Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, niedziela 22 października 1933 Nr. 289

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

MEIR GROSSMANN W KRAKOWIE

W poniedziałek, 23 bm. o godz. 9-tej wiecz. w sali Kina **Adria** przy ul. Starowiślnej 21 wygłosi przywódca „Judenstaatspartei“ wiceprezes A. C. Światowej Organizacji Sjon. tow. **Meir Grossman** referat na temat: **„Nowe drogi do dawnego celu“.**

Niemcy chcą wysiedlić 100 tys. Żydów?

PARYŻ, 20. 10. PAT. „JOURNAL DES DEBATS“ ZAMIESZCZA POGŁOSKI, JAKIE KURSUJĄ W GENEWIE, WEDŁUG KTÓRYCH RZĄD NIEMIECKI ZAMIERZA W LISTOPADZIE B. R. WYSIEDLIĆ Z NIEMIEC 100.000 ŻYDÓW.

Sensacyjny dzień o podpalenie Reichstagu

Co zeznaje oskarżony przywódca pogromczyków hr. Helldorf

(:) Berlin. 20. 10. Na dzisiejszą rozprawę o pożar Reichstagu wezwanych zostało 22 świadków, a m. in. osławiony przywódca bojówek hitlerowskich na Śląsku, obecny prezydent policji w Wrocławiu, Heines, porucznik Schultz i znany z procesu o zajścia antyżydowskie na Kurfuerstendamm przywódca bojówek hitlerowskich w Berlinie, prezydent policji w Poczdamie, hrabia Helldorf.

Przewodniczący wskazał, że „Księga brunatna“ m. in. twierdzi, iż oddział szturmowy pod dowództwem Heinesa Schultza i Helldorfa wtargnął korytarzem podziemnym do Reichstagu, gdzie podłożył ogień, poczem tąsamą drogą wydostał się na zewnątrz. W towarzystwie tem miał się znajdować także van der Lubbe. Wymienieni oraz podani przez nich świadkowie mieli wykazać ich alibi i oczywiście (?) wykazali.

Na wstępie nadprokurator zawiadamia, że Heines bawi we Włoszech, skąd nadał depeszę, zapowiadając swój przyjazd na koniec miesiąca, Trybunał zdecydować ma, czy potrzebne jest wcześniejsze zawezwanie Heinesa. Hr. Helldorf i b. por. Schulz są obecni wraz z szeregiem świadków, przesłuchiwanych na okoliczność, że krytycznego dnia obaj byli poza gmachem Reichstagu. Osk. Popow zjawia się w granatowem ubraniu i w czarnem palcie w związku z konfrontacją ze św. Bogunem, który miał go widzieć wychodzącego z Reichstagu.

Następnie zeznaje personel hotelu w Gliwicach, gdzie Heines mieszkał w dniach od 25 do 28 lutego br. Zaznaczają oni, że żaden ze świadków nie zauważył, aby Heines wyjeżdżał do Berlina. Dymitrow zwraca się z pytaniem, czy Heines często jeździł samochodem do Berlina.

Obrońca Sack uważa pytanie to za niewłaściwe, gdyż — jak oświadcza — każdy dzisiaj jeździ z Berlina lub do Berlina.

Przewodniczący odrzuca to pytanie, podobnie, jak i drugie, czy świadek sam jeździł kiedyś do Berlina.

Dymitrow jednak nie daje za wygraną, pytając się, czy świadek może stwierdzić, że przez cały czas pobytu Heinesa w Gliwicach obserwował go. Świadek oświadcza, że poza kilkugodzinnemi przerwami zawsze Heinesa widział.

W czasie indagacji dr. Sack interwenjował, protestując przeciwko rzekomemu niejasnemu formułowaniu pytań przez Dymitrowa. Gdy dr. Teichert chce jedno z pytań Dymitrowa sprecyzować, przewodniczący wyjaśnia, że oskarżony Dymitrow jest przecież dość inteligentny, aby sam mógł swe pytania stawiać.

Zkolei zeznaje prezydent policji w Poczdamie hr. Helldorf, który utrzymuje, że krytycznego dnia popołudniu pracował w biurze berlińskiem. Około godziny 8 wieczorem wyszedł do restauracji na kolację i tam między godz. 8.30 a 9 został zaalarmowany telefonicznie o pożarze Reichstagu. Równocześnie dostrzegł przejeżdżające oddziały straży pożarnej. W zeznaniach tych uderza niezgodność z ustalonemi w dotychczasowym przewodzie sądowym godzinami wybuchu pożaru i alarmu straży ogniowej. Świadek telefonicznie wysłał na miejsce pożaru swego podkomendnego prof. Armina, sam zaś udał się do mieszkania, gdzie otrzymał meldunek, że obecność jego przy Reichstagu jest niepotrzebna. Około godziny 11-ej jako komendant szturmówek zwołał konferencję przywódców, wydając polecenie aresztowań wśród socjaldemokratów i komunistów.

Ciąg dalszy na str. 3-ciej.

Wyrok w sprawie kartelu cementowego

(!) Warszawa, 20. 10. (PAT). W dniu dzisiejszym o godzinie 12.30 został ogłoszony wyrok w sprawie Kartelu cementowego. Jak wiadomo, ministerstwo przemysłu i handlu wystąpiło do sądu kartelowego o rozwiązanie szeregu umów kartelowych, zawartych w polskim przemyśle cementowym. Sąd kartelowy w składzie: przewodniczący s. B. N. Stan. Giżycki, s. S. N. Witold Święcicki, s. S. N. Jan Namitkiewicz, sędzia kartelowy Ignacy Matuszewski, sędzia kart. Marjan Szydłowski po rozpoznaniu sprawy wyrokiem z dnia 20 października postanowił 12 zawartych umów, dotyczących firm krajowych, rozwiązać. Wniosek ministra przemysłu i handlu co do rozwiązania innych wymienionych w tym wniosku umów pozostawiono bez uwzględnienia.

* * *

(:) Warszawa. 20. 10. Sin. Dziś w południe Sąd Najwyższy ogłosił wyrok w sprawie kartelu cementowego. Na podstawie art. 4, 6, 7, 8 i 14 ustawy kartelowej, rozwiązanych ma być 12 umów dotyczących kartelu cementowego, m. in. umowa komisowa zawarta we Lwowie, umowa z roku 1930 zawarta między Centrocementem a 13 przedsiębiorstwami cementowemi, umowa między Wspólnotą Interesów Cementowych a cementownią w Krakowie „Bonarka“, dalej uchylono zarząd Wspólnoty w sprawie przejęcia kontygentu cementowni w Bonarce, umowę zawartą w sprawie wspólnoty interesów cementowych itd. Wszystkie zaś umowy, zawarte między Centrocementem a kartelami zagranicznemi, obowiązują nadal.

Dziś w numerze:

OZJASZ THON

Pełną parą

Jeden z turystów palestyńskich opowiadał onegdaj pikantny szczegół ze swojej rozmowy z burmistrzem Tel-Awiwu, p. Meirem Diesengofem. Na pytanie co do liczby mieszkańców tego młodego miasta odpowiedział burmistrz: Dziś jest taka i taka liczba, co jutro będzie, tego już nie miem. Statystyka palestyńska, szczególnie Tel-Awiwu, jest dzisiaj sprawą dnia, a nie dłuższych okresów. Bardzo to istotnie miła rzecz, być zawsze ze swojemi statystycznemi rachunkami a jour. Tak wygląda proces wielkiego rozrostu, jaki w obecnej chwili studjować i obserwować można wyłącznie w Palestynie, zresztą nigdzie na świecie, bo wszędzie ludzie duszą się i niemiłosiernie gniotą. Na całej kuli ziemskiej najmniej chyba miłym, najbardziej uciążliwym przybytkiem jest dziś człowiek, — w Palestynie jednak przedstawia on najwyższy kapitał i największe błogosławieństwo.

Do czego Żydzi doprowadzili już teraz Palestynę. W zeszłym miesiącu — taką liczbę podają — weszło do kraju około 7.000 ludzi. A to tak wsiąkło, że przyrostu nie znać i nie czuć. Jest roboty moc dla niezliczonej niemal ilości rąk, tylko tych rąk jest ciągle za mało. Istotnie takiego rodzaju głodu już dawno się nie zauważyło na jakimkolwiek punkcie ziemi, a jest on jednak najzdrowszy i najbardziej zbawienny: głód ludzi. Jakoś nie można stłumić w sobie tego dźwięcznego romantycznego wrażenia, że ta biedna opuszczona matka raduje się swojemi wracającemi dziećmi i ich przygarnia i przytula ile ich tylko nareszcie przebywa. A nawet na zwykłą prozę przetłómaczona oznacza to zjawisko, że przywiązanie połączone z narodowym entuzjazmem, a dochodzące do nasilenia dziejowego Przeznaczenia może dokonać cudu i przemienić pustynię w ogród kwitnący.

Niewątpliwie — Palestyna znajduje się w tej chwili w stadjum cudownego rozkwitu i rozrostu. Nigdy jeszcze parcie Żydów do Palestyny nie było takie elementarne, jak w tej chwili, kiedy Historja daje lekcję poglądową, jak bardzo ten kraj związany jest nierozerwalnie z losem narodu żydowskiego i jak bardzo naród żydowski tego ogniska domowego potrzebuje. Na świecie bowiem zrobiło się Żydom bardzo ciasno. W niektórych miejscach ta ciasnota jest niejako naturalna, bo się dużo zawad i przeszkód nagromadziło, w innych duszność jest sztucznie wywołana, lub przynajmniej powiększana. Tak się to zrobiło, że strumień wędrówki żydowskiej musi sobie wydrążyć nowe koryto i nowy zbiornik. Stąd ogromne parcie do Palestyny niemal ze wszystkich krajów. A największa fala idzie z Niemiec. Co się w Niemczech stało jest i pozostanie jedną z najbardziej nierozwiązalnych zagadek w historji ludzkiej. Taki nagły upadek moralny i takie nagłe umysłowe zamroczenie wielkiego narodu o olbrzymiej sile twórczej i polocie etycznym — to jest zgoła jednorazowe zdarzenie, którego jeszcze nie było i które się chyba już nie powtórzy. A to całe zdziczenie rzuciło się swoim potężnym ciężarem na Żydów. Na tych niemieckich Żydów, którzy partycypowali w pracy swojego kraju conajmniej dziesięciokrotnie, aniżeli procentowo na nich przypadało, a co więcej — mnożyli sławę i wielkość tego kraju. Jeszcze dzisiaj, choć panuje jakaś wściekła nienawiść przeciw pracy duchowej, dochodząca do nieprzytomnego szału, to jednak nawet w otoczeniu Goebbelsów chełpią się największą ilością Noblowców w Niemczech, bo ich mają aż 39, a to znaczy nie mniej i nie więcej jak zaliczenie do dorobku i sławy najszlachetniejszej rasy niemieckiej dorobku i sławy najniższej rasy żydowskiej. Albowiem na tę liczbę 39 złożyli niemieccy Żydzi swój udział w ilości 14, a to znaczy, że jeden procent Żydów ma w dorobku i w sławie ducha niemieckiego udział w około 35 procentach. Banda hitlerowska to wie, a mimo to śmie gardzić tem plemieniem. Ale mniejsza o to wszystko, co w zdziwienie wprawia, z którego poprostu ocknąć się nie można. Zostańmy przy faktach, a smutna rzeczywistość nam opowiada i pokazuje, że rozbudzona i z łańcucha urwana bestja w ciągu kilku chwil wypędziła dużą część Żydów niemieckich z kraju i z domu i zrobiła z nich bezdomnych tułaczy. Ale oni właśnie nie są tymi bezdomnymi tułaczami, bo mają do pewnego stopnia już przygotowaną — Palestynę.

A oto idzie mocarny strumień Żydów z Niemiec do Palestyny, a ten strumień wzmoże się do olbrzymiej mocy. A ten strumień oznacza niewyczerpaną masę żywej i twórczej energji. Niemieccy Żydzi przynoszą ze sobą niebywałą dzielność i fenomenalne zdolności organizacyjne. A to naturalnie oznacza jakieś objawienie niemal-że fantastycznych możliwości dla rozwoju kraju. Bardzo ciekawym przykładem jest w tym związku historja z miejscowością Dżedą. Powstał tam szereg przedsiębiorstw przemysłowych w dziedzinie tekstylnej. Ale jakoś się nie powodziło i już Dżeda miała zniknąć z widowni, pozostawiając za sobą tylko niemiły osad rozczarowania, które odwagę odbiera do eksperymentów i nowych prób. Teraz Żydzi niemieccy, fachowcy w przemyśle tekstylnym, ten cały kram wzięli w swoje ręce i już się opowiada cuda o możliwościach, jakie się otwierają. A takich punktów powstanie cała masa, a to tembardziej, że Żydzi niemieccy w dużym procencie przybywają z pewnym kapitałem, który w takim tworzącym się dopiero od samych podstaw świecie więcej znaczy, niż tam, gdzie już zrzeważnie rutyna panuje.

Jednem słowem — idziemy do Palestyny pełną parą, o ile nas tylko ci, co nam uroczyście najwydatniejsze poparcie przyrzekli, nie krępują w sposób wprost karygodny. Karygodny — w znaczeniu szerszem i pelniejszem, niż to słowo jest normalnie używane, bo w znaczeniu i na rozmiary historji. Istotnie — historja dopiero wypowie swoje ostre i stanowcze potępienie dla postępowania, które nie jest ani honorowe ani zdrowe. Ani ono nie odpowiada honorowi wielkiego narodu, który się podjął wielkiej misji dziejowej i jej nie wykonuje z całą siłą i ochotą, ani też nie odpowiada interesowi ludów, które w tym kącie są osiedlone. Może się dla nich szybko stworzyć bardzo szeroki i bardzo słoneczny świat, a tu usiłują tę chwilę ile możności wstrzymać i opóźnić. Potrzeba istotnie całej energji, wrodzonej duszy żydowskiej, ażeby jednak kroczyć naprzód, nie zatrzymywać się, tylko budować i bdować. Poprostu energja żydowska nastraja się niejako na jeszcze jedną przeszkodę. Poza klimatycznemi trudnościami, poza trudnościami, leżącemi w naturze ziemi, poza trudnościami, wynikającemi z otoczenia arabskiego, Żyd obciąża swoją energję jedną przeszkodą: flegmą angielską, czy nawet nieżyczliwością angielską.

— Tak — nieżyczliwością. Bo też prawdziwej życzliwości nie zaznaliśmy ze strony Anglji od chwili wydahia deklaracji Balfoura. Jakoś by nas chcieli hamować jeśli już nie zupełnie z drogi wytrącić.

Tak robią Anglicy. A gdyby ktoś jakoś tak długo mędrkował aż by znalazł jakąś odpowiedź na pytanie proste i naiwne: czemu nam to Anglja robi? — to napewno nikt nie znajdzie rozumowego wyjaśnienia szalonej opozycji, jaką nam Arabowie przeciwstawiają.

Naturalnie — nic łatwiejszego, jak sformułować w najprostszych słowach zdanie: Arabowie chcą pozostać na ziemi, na której mieszkają, panami, a tymczasem przychodzą Żydzi i zgłaszają pretensję, którą według niejednej procedury można będzie określić jako — przedawnioną. Takby się dało powiedzieć słusznie, gdyby istotnie Żydzi objawiali zamiary wypierania Arabów lub ich podbijania. Nigdy nic takiego się nie zdarzyło. Przecież nikt nie zaprzeczy, że rozkwit Palestyny tak samo udziela się Arabom jak Żydom. Jakby historja chciała uwypuklić znaczenie Żydów dla kraju, to Anglikom zachciało się oddzielić Transjordanję i zostawić ją bez Żydów. Tam jest upadek, bieda, głód, także duchowy zanik, a w Palestynie kipi życie arabskie materjalne i duchowe. Arabowie to widzą, a jednak robią wszystkie złowrogie giesty, jakby im się krzywda stała, a nawet grożą jakiemiś dziecinnemi strajkami, które nawet nadziei powodzenia nie mają, a tem mniej mogą działać przekonywująco na jakąkolwiek władzę państwową.

Ma się jednak, przy bliższem przypatrzeniu się, wrażenie, że szerokie warstwy ludu, te które żyją raczej instynktem, niż kombinacjami wymądrkowanemi, nie biorą udziału w tym aranżowanym gniewie ludu. Jakoś nawoływania do demonstracyj mało są wydajne. A to nietylko z powodu przeszkód ze strony rządu palestyńskiego, ale właśnie z głębi instynktu narodowego owych mas. One czują, że się rozjaśnia także ich domostwa i rozszerza ich życie.

Ot dlatego też nie mamy powodu ani przejmować się chłodem angielskim, ani lękać się gniewu prowodyrów arabskich. Dla nas istnieje tylko jeden imperatyw bezwzględny: Pełną parą naprzód!

A to właśnie robimy.

Stany Zjednoczone uznały de iure sowiecką Rosję

Litwinow jedzie do Waszyngtonu

(!) Moskwa, 20. 10. (PAT) Pomiędzy prezydentem Stanów Zjednoczonych a prezesem CKW ZSRR Kalininem nastąpiła dziś wymiana not w sprawie uznania de jure i wszczęcia rokowań, dotyczących nawiązania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonemi a ZSRR. Tekst obu not będzie opublikowany w Moskwie w ciągu najbliższych kilku godzin.

Jednocześnie dowiadujemy się, że do Waszyngtonu udaje się na rokowania komisarz Litwinow przypuszczalnie bezpośrednio z Ankary, dokąd wyjeżdża prawdopodobnie w niedzielę.

Uznanie Sowietów de jure przez Stany Zjednoczone uważane jest w Moskwie za wydarzenie pierwszorzędnej wagi, szczególnie w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie, gdzie na skutek zbliżenia sowiecko-amerykańskiego oczekiwane jest powszechnie znaczne odprężenie już w najbliższym czasie.

Pozatem w Moskwie koła amerykańskie twierdzą, że National Recowery Association przyznać ma Związkowi Sowieckiemu poważne kredyty finansowe i towarowe.

Sensacyjny dzień procesu o podpalenie Reichstagu

Konfrontacja Helldorfa z Lubbem

(Dokończenie ze strony 1-szej)

(:) Oskarżony Torgler zapytuje, czy te zarządzenia Helldorf wydał w charakterze urzędowym, czy też jako komendant szturmówki. Helldorf wyjaśnia, że działał na własną odpowiedzialność. W tym względzie nie otrzymał żadnego zlecenia.

Dymitrow: Na jakiej podstawie świadek tego wieczoru sądził, że komuniści i socjaldemokraci są podpalaczami?“ Helldorf: „Według naszego przekonania, zbrodnicze elementy w państwie rekrutują się z szeregów marksistów.“

Dymitrow: „Czy świadek w dniu krytycznym zauważył, że w związku z podpaleniem Reichstagu robotnicy organizowali rewolucję?“ Zarówno Helldorf, jak i następni świadkowie z jego otoczenia stwierdzają na to pytanie, że nic podobnego nie zauważyli i na ulicach był spokój.

Dalsze pytania w tym kierunku zostają przez przewodniczącego uchylone.

Wówczas Dymitrow zgłasza wniosek o ponowne wezwanie Helldorfa przy rozpatrywaniu strony politycznej procesu.

Na wniosek dra Sacka następuje konfrontacja Helldorfa z oskarżonym van der Lubbem. Van der Lubbe przyprowadzony zostaje przed stół sędziowski. Idąc uśmiecha się.

Na zapytania, czy uśmiech jego pozostaje w związku z zapytaniem, stawianem świadkowi, van der Lubbe zupełnie nie reaguje, zawzięcie mil czy i nie podnosi głowy, jednak zmienia się,

gdy hr. Helldorf podnosi głos i każe mu spojrzeć na siebie i odpowiadać.

Van der Lubbe natychmiast podnosi głowę i na pytanie, czy Helldorfa rozpoznaje, odpowiada: „Nie!“. Scena ta wywołuje na sali olbrzymie poruszenie. Dają się słyszeć śmiechy.

Następnie przesłuchiwany był świadek b. por. Schulz, znany ze słynnych procesów kapturowych. Schulz oświadcza, że w krytycznym czasie bawił w Monachjum. Helldorfa i premjera Goeringa, ani też dra Bella nie widział osobiście na długi czas przed pożarem. Dr. Sack składa długie oświadczenie, w którem stara się zdyskredytować dra Bella, zamordowanego — jak wiadomo — wśród tajemniczych okoliczności na pograniczu bawarsko-austrjackiem. Z akt policyjnych, zdaniem obrońcy, wynika, że Bell był szpiclem i awanturnikiem politycznym.

Człowiek, który najbardziej byłby potrzebny...

Po przerwie południowej w procesie o pożar Reichstagu powraca trybunał do zeznań świadka, inżyniera Boguna, który miał widzieć osobnika opuszczającego Reichstag przez portal drugi. Bogun utrzymuje, że osobnik ten, którego później rozpoznał jako Popowa, miał na sobie jasne spodnie, wyraźnie odbijające od czarnego palta. Wezwana za świadka gospodyni, u której Popow mieszkał stwierdza, że Popow miał wogóle tylko dwa ubrania: jedno granatowe i jedno czarne. Fakt ten nie przeszkadza Bogunowi do dalszego utrzymywania, że mimo to widziany przez niego osobnik mógł być Popowem, gdyż zdaniem jego przy świetle sztucznem kolor granatowy jasno się odbija od czarnego.

Torgler: 18 lat pracował pan w przemyśle konfekcyjnem, jako inżynier, to chyba miał pan czas przekonać się, że wręcz przeciwnie przedstawia się sprawa z kolorem granatowym przy świetle sztucznem.

Przewodniczący wreszcie zwraca świadkowi uwagę, że z zeznania swoje zmieniał już parokrotnie. Chodzi następnie o wyjaśnienie, czy przypadkiem widziana przez Boguna osoba nie była tą osobą, która zawiadomiła straż policyjną przy Brandenburger Tor o pożarze w Reichstagu. Sprawa ta nie została wyjaśniona.

Dymitrow wstaje i oświadcza, że cała ta sprawa przedstawia się niezwykle tajemniczo. Policja pierwszą wiadomość o pożarze Reichstagu otrzymuje nie od służby Reichstagu, ani od policji, pełniącej straż, lecz od tajemniczej osoby, której w żaden sposób nie można teraz znaleźć. Ten człowiek byłby tu najwięcej potrzebny.

Świadek z obozu koncentracyjnego

Następnie przesłuchano więźnia obozu koncentracyjnego, dawnego radcę miejskiego, któremu podlegała straż pożarna Berlina, Ahrensa. Chodziło znów o efekt dla zagranicy. Oczywiście Ahrens pomny swoich przeżyć w obozie koncentracyjnym był bardzo wstrzemięźliwy w swoich wynurzeniach. Oświadczył on, że będąc w obozie koncentracyjnym, nie mógł informować zagranicy o sprawie pożaru Reichstagu, gdyż z obozu mógł wysłać tygodniowo tylko jeden list do żony. Ahrens zwrócił się następnie do swoich przyjaciół zagranicznych z wyrzutem, że przez wydanie „Księgi brunatnej“ złamali życie tym, którzy pozostali w kraju.

Jako ostatni świadek zeznawał dziś mąż gospodyni Popowa, Sobecki. Oświadczył on, że na drugi dzień po pożarze Reichstagu znalazł w pokoju Popowa zużyty bilet do kina. Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Wyrok w procesie o zajścia w Wólce

(!) Rzeszów, 20. 10. (PAT). W dniu dzisiejszym ogłoszony został wyrok w procesie o zajścia w Wólce pod Lasem. **Zpośród 42 oskarżonych 32 skazanych zostało na karę pozbawienia wolności od 3 i pół miesięcy do 3 lat, 10 uniewinniono. Najwyższy wymiar kary otrzymał Andrzej Kokoszka, mianowicie 3 lata więzienia, najłagodniejszy 3 i pół miesięcy aresztu Wojciech Wilk.** Oskarżeni Władysław Pasierb, Józef Mis, Andrzej Kokoszka i Franciszek Grzesik skazani zostali nadto na utratę praw publicznych i obywatelskich.

Większość oskarżonych skazana została za udział w zgromadzeniu, mającem na celu przestępstwo, część za urządzanie i kierowanie zgromadzeniem, mającem na celu przestępstwo, reszta zaś za niebezpieczne pogróżki wobec policji. Andrzej Kokoszka za publiczne lżenie i wyszydzanie państwa polskiego. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy.

(!) **Rzeszów**, 20. 10 (PAT). Po ogłoszeniu wyroku w sprawie o zajścia w Wólce obrońca dr. Liwo, zapowiadając wniesienie apelacji, prosił sąd o wypuszczenie skazanych na wolność do czasu uprawomocnienia się wyroku. Sąd postanowił wniosek obrony uwzględnić tylko w stosunku do 4 skazanych.

P. Prezydent w Katowicach

(!) **Katowice**, 20. 10. (PAT). Dzisiaj o godzinie 12.20 pociągiem z Warszawy przyjechał do Katowic Pan Prezydent Rzplitej Polskiej, prof. Ignacy Mościcki w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego i szefa kanc. cywilnej dra Chełczyńskiego. Na dworcu bogato udekorowanym oczekiwali przybycia Głowy Państwa przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą drem Grażyńskim i wojskowych z dow. O. K. V. gen. Łuczyńskim i gen. drem Zającem na czele, ks. biskup Adamski, Marszałek Sejmu śląskiego Wolny, prezydent miasta Kocur, starosta katowicki dr. Seidler, prezes dyrekcji kolei państwowych, prezes dyrekcji poczt, przedstawiciele władz i urzędów oraz szeregu instytucyj.

Po przywitaniu się z p. wojewodą p. Prezydent wyszedł przed dworzec główny, gdzie powitały go tłumy publiczności, wznosząc gromkie okrzyki „niech żyje!“ Pan prezydent w towarzystwie p. dra Grażyńskiego udał się samochodem do gmachu województwa, gdzie zamieszkał w prywatnych apartamentach pana wojewody. Miasto z okazji przyjazdu Głowy Państwa udekorowane zostało flagami o barwach narodowych.

—oŝo—

Nowe projekty rozporządzeń, uchwalonych na radzie ministrów

(!) **Warszawa**, 20. 10. (PAT). **W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza posiedzenie rady ministrów, na którem rozpatrzono i uchwalono następujące projekty rozporządzeń prezydenta Rzplitej z mocą ustawy: O prawie celnem, kodeks sądowy i przepisy wprowadzające ten kodeks, kodeks handlowy cz. I. wraz z przepisami wprowadzającemi, prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowem, o izbach rzemieślniczych i ich związku, w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Izbach przemysłowo-handlowych, o uregulowanie stosunków w hutnictwie żelaznem i innych metali, o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskiemi drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem, o prawie łowieckiem.**

Ponadto rada ministrów rozpatrzyła i zatwierdziła rachunek zysków i strat przedsiębiorstwa PKP za okres od 1. kwietnia 1932—31 grudnia 1932 oraz przyjęła plan finansowo-gospodarczy i preliminarz wpływów i rozchodów funduszu inwestycyjnego P. K. P. na okres od 1. stycznia do 31. grudnia 1934 roku.

—o0o—

Nowe miasta

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) **Warszawa**. 20. 10. Sin. **W dniu dzisiejszym ukazało się zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, które podnosi do rzędu miast miejscowości, które do tej pory były gminami: Zakopane, Krynica, Jaworzno, Szczakowa i Krzeszowice.**

* * *

(:) **Warszawa**. 20. 10. Sin. Ogłoszone zostało urzędowe rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych powiększające obszary niektórych miast przez włączenie do nich sąsiednich wsi. W ten sposób została m. in. w województwie krakowskiem rozszerzona Limanowa.

—o—

Jutro inauguracja Akademji Literatury

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa. 20. 10. Sin. Skład Akademji Literatury został już całkowicie zatwierdzony. **Oficjalne ogłoszenie ma nastąpić jutro, zaś pierwsze inauguracyjne posiedzenie odbędzie się w niedzielę.** Wszyscy wybrani członkowie wyrazili już zgodę na swój wybór, brak tylko odpowiedzi Struga, którego niema w Warszawie.

Miscellanea palestyńskie

Premjer rządu palestyńskiego

(—) Oficjalnie nie istnieje nazwa premjera rządu palestyńskiego, ale faktycznie każdorazowy sekretarz tego rządu ma stanowisko równorzędne ze stanowiskiem premjera. Na urząd premjera rządu palestyńskiego powołany został niedawno młody, bo 39 lat liczący p. Hathorn Hall. Jest on już szóstym z rzędu sekretarzem tego rządu, a w przeciwieństwie do swoich poprzedników przychodzi wprost z ministerstwa kolonij w Londynie.

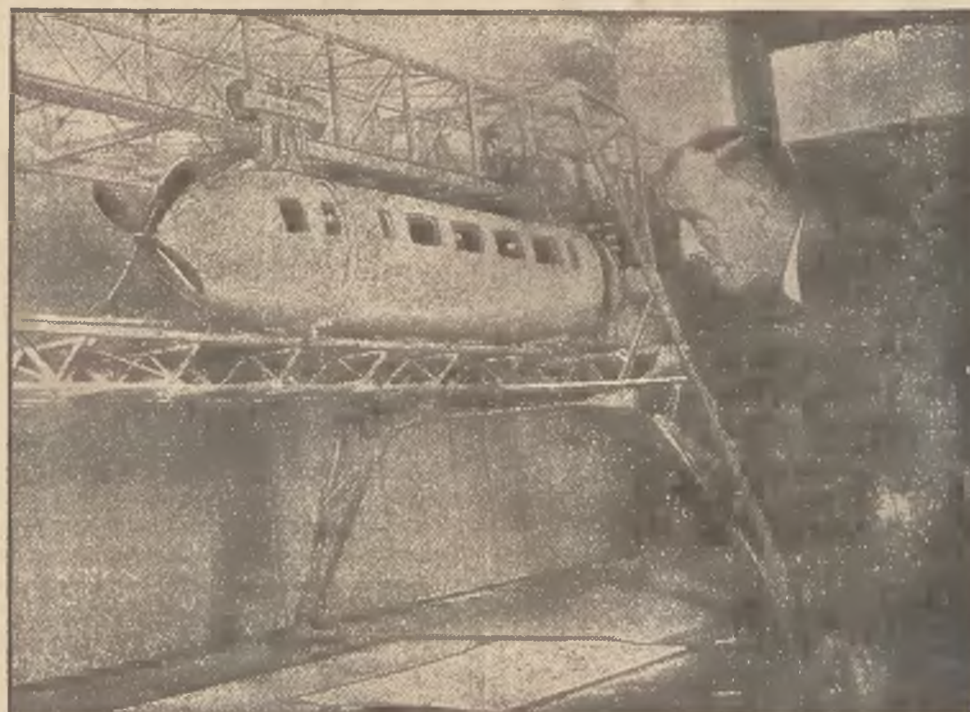
Pierwszy sekretarz, znany nam dobrze z pobytu w Krakowie, p. Wyndham Deeds był wojskowym. Przez długi czas sprawował urząd szefa oddziału służby wywiadowczej armji angielskiej w Egipcie i w charakterze oficera spełniał funkcje premjera cywilnego rządu palestyńskiego. Był on znanym sympatykiem sjonizmu, a w pierwszym okresie rządów angielskich w Palestynie była to rzecz niezwykła i niecodzienna. Deeds był achadhaamistą i często cytował Achad Haama, czerpiąc z jego dzieł argumenty przeciw niektórym postulatom Żydów. Jego następca, zmarły niedawno Wysoki Komisarz Iraku, Clayton był również sympatykiem sjonizmu i w wielu wypadkach szedł po linji żądań żydowskich, o ile naturalnie pozwalała na to polityka londyńska. Trzeci sekretarz, Symes był typowym urzędnikiem angielskim, ścisłym wykonawcą przepisów, biurokratą w zwyczajnem tego słowa znaczeniu Po jego ustąpieniu przyszedł nagle nieznany i w hierarchji urzędniczej wcale niezaawansowany Luke, główny aktor strasznych wypadków w roku 1929. Kiedy ustąpił Luke, skompromitowany doszczętnie w opinji publicznej, przyszedł na jego miejsce znowu typowy urzędnik kolonjalny p Young. Przybył on do Palestyny w okresie interregnum, kiedy w kraju nie było jeszcze Wysokiego Komisarza. Kiedy zaś przybył nowy Wysoki Komisarz sir Wauchope, p. Young zeszedł na plan drugi, indywidualność Wauchope'a wyciskała piętno na każdej sprawie palestyńskiej, a p. Young po stosunkowo krótkim czasie ustąpił miejsca nowemu „premjerowi“, Harthom Hall'owi.

P. Hathorn Hall objął niedawno urzędowanie. Ale jak przystało na wychowanka Oxfordu, zaraz na wstępie wniósł jakiś nowy ton i dał pokaz prawdziwego taktu. Po raz pierwszy w bieżącym roku uważał premjer rządu palestyńskiego za stosowne przesłać Żydom życzenia noworoczne. Napewno nie należy z takiego grzecznościowego gestu wyciągać daleko idących wniosków, ale mimowoli tego rodzaju gesty działają ujmująco. P. Hathorn Hall nie zadowolił się jednakowoż wysłaniem życzeń na ręce przedstawicielstwa żydowskiego w Palestynie, Waad Leumi, lecz specjalne życzenia przesłał także mieszkańcom Tel Awiwu na ręce burmistrza Dizenhofa. A przytem życzenia przesłane Żydom nie mają w sobie nic z tej grzecznościowej banalności, tak właściwej tego rodzaju enuncjacjom W liście do Dizenhofa pisze p Hathorn Hall: „Jestem przekonany, że duch entuzjazmu i idealizmu praktycznego, który unosił się nad pracą konstruktywną i nad rozwojem Tel Awiwu, doprowadzi Was na Waszej pełnej trudności drodze do jeszcze większych wyżyn sukcesu i rozwoju. Życząc Wam wszystkim tego sukcesu w roku przyszłym, nie wątpię, że moje życzenia spełnią się co do joty“. W liście zaś do Waad Leumi dość dobitnie wyraził Hathorn Hall współczucie z powodu losu Żydów niemieckich. Może jest to tylko gest, ale trzeba także i takie gesty należycie oceniać, zwłaszcza, że nie jesteśmy do nich przyzwyczajeni.

P. Hathorn Hall zwiedził Tel Awiw, złożył wizytę Dizenhofowi, który skorzystał ze sposobności i odczytał wobec niego długą listę żalów i skarg w stosunku do rządu, którego p. Hathorn Hall jest premjerem. P. Hathorn Hall dowcipnie odpowiedział, że jeśli Tel Awiw ma żale do rządu, to winy nie ponosi wyłącznie rząd, lecz także Tel Awiw, który rozwija się tak szybko, że rząd nie może za tym rozwojem nadążyć... Jest to oczywiście bon mot, i nic więcej

Praktyka dotychczasowa nauczyła nas, że nie należy kłaść nacisku na piękne gesty i piękne przemówienia wysokich dostojników angielskich. Nie przypisujemy też ani życzeniom ani słowom nowego sekretarza rządu palestyńskiego, którego stanowisko w wielu wypadkach wywiera dodatnie wrażenie, specjalnego znaczenia. Interesują nas przedewszystkiem czyny nowego premjera, a nie jego gesty i słowa. P. Hathorn Hall ma narazie piękne słowa, na które nikt z jego poprzedników nie umiał czy nie chciał się zdobyć. Czy za temi słowami nastąpią — czyny? (r)

Wagon-torpeda



(—) Inżynier Boot skonstruował nowy model kolei powietrznej, której celem będzie odciążenie nadmiernie rozbudowanej sieci londyńskiej kolei podziemnej. Wagony kolejki powietrznej mają kształt torpedy.

Ogłoszenie wyroku w procesie łapanowskim — w poniedziałek 23 b. m.

Kraków, 21 października.

W dniu wczorajszym nastąpiły w procesie łapanowskim przemówienia stron. Jako pierwszy przemawiał prokurator dr. Szypuła, poczem zabrali głos obrońcy adw. dr. Warenhaupt i adw. dr. Wusatowski.

Po przemówieniach stron przewodniczący trybunału wiceprezes dr. Krupiński zamknął rozprawę, oznajmiając, iż ogłoszenie wyroku nastąpi w poniedziałek 23 bm. o godz. 11 przedpołudniem.

—oOo—

Echa wielkich defraudacyj w Żywcu

(:) W lipcu 1932 r. wyszła na jaw afera oszukańcza w Żywcu, która w konsekwencji spowodowała cały szereg aresztowań rozmaitych urzędników, popełniających od szeregu lat nadużycia na szkodę Skarbu Państwa, przekraczające obecnie podobno kwotę przeszło 1,000.000 zł.

W szczególności pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty około 60.000 zł. z tytułu rozmaitych opłat publicznych aresztowany został urzędnik Likwidatury Wydziału Samorządowego Adam Rudecki, przeciwko któremu też wyznaczona została następnie rozprawa o wyst. sprzeniewierzenia.

Na rozprawie Rudecki przyznając się do sprzeniewierzenia powyższej kwoty zapodał w swojem tłumaczeniu rewelacyjne szczegóły, twierdząc, że oprócz tej kwoty sprzeniewierzonej przez niego została sprzeniewierzona i dalsza kwota, a to 45.000 zł. przez jego towarzysza przyjaciela Karola Majdaka któremu Rudecki w sprzeniewierzeniu tej kwoty w ten sposób dopomagał, że za opłatą wynagrodzenia od 200—800 zł. wystawiał mu w ciągu 2 lat, tj. od 5 maja 1930 do 30 lipca 1932 kwity, potwierdzające odbiór wpłaconych rzekomo przez Majdaka kwot, uzyskanych ze ściągania 2 proc. należytości komunalnej od umów o przeniesienie nieruchomości.

To sensacyjne zapodanie Rudeckiego spowodowało odroczenie toczącej się przeciwko niemu rozprawy i przyaresztowanie obciążonego przez niego Karola Majdaka pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 45.000 zł.

Po przeprowadzonem śledztwie wyznaczona została w Sądzie Okręgowym Karnym w Wadowicach rozprawa przeciwko obu oskarżonym, poczem Sąd wyrokiem swoim z 10 kwietnia 1933 uznał winnym Karola Majdaka wyst. sprzeniewierzenia kwoty 45.000 zł. i zasądził go na karę więzienia przez lat 6. i grzywnę w kwocie 10.000 zł., tudzież utratę praw obywatelskich przez lat 10.

Tymsamym wyrokiem uznany został Adam Rudecki winnym wyst. sprzeniewierzenia kwoty 60.000 złotych i udzielenia pomocy Majdakowi do sprzeniewierzenia przez niego kwoty 45.000 zł. i zasądzony został na karę więzienia przez 7 lat, 30.000 zł. grzywny i utratę praw obywatelskich przez 10 lat.

Oskarżony Rudecki wyrok co do winy przyjął, a apelował tylko co do obniżenia kary, natomiast oskarżony Majdak apelował tak co do winy, jakoteż i co do kary.

Na skutek tych obu apelacyj przeprowadzona została wczoraj rozprawa apelacyjna w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie przed Trybunałem, któremu przewodniczył wiceprezes dr. Potempa, a wotowali s. a. dr. Kawęcki i s. a. dr. Gardulski.

Na rozprawie apelacyjnej Sąd doprowadził konfrontację obu oskarżonych, a w czasie tej konfrontacji osk. Rudecki mimo wypierania się Majdaka wykazywał mu, że kwotę 45.000 zł. sprzeniewierzył Majdak i że on, tj. Rudecki był mu o tyle pomocny, że jako likwidator Wydziału samorządowego wystawiał fikcyjne kwity za wynagrodzeniem i w ten sposób manipulację Majdaka pokrywał.

Po przeprowadzonej rozprawie i po wywodach prokuratora dra Szuchiewicza, tudzież obrońcy dra Aschenbrennera (Majdak) i obrońcy dr. Kulpy (Rudecki) Sąd Apelacyjny wyrok I. Instancji w kierunku winy obu oskarżonych zatwierdził, a w kierunku kary w ten sposób zmienił, że Karolowi Majdakowi zniżył karę z lat 6 na 4, ograniczając utratę praw obywatelskich z lat 10 na lat 5, i zwalniając go od zapłaty grzywny 10.000 zł. — odnośnie zaś do osk. Rudeckiego zniżył karę z lat 7 na lat 6, pozostawiając pozbawienie praw obywatelskich przez lat 10 nienaruszone, a zwalniając go od zapłaty orzeczonej grzywny w kwocie 30.000 zł. Obaj oskarżeni w asystencji policji po rozprawie odjechali do więzienia Sądu Okręgowego w Wadowicach, skąd na rozprawę zostali przywiezieni.

— ZWIĄZEK ESPERANTYSTÓW. Dziś odbędzie się: całonocna zabawa taneczna Verda Nokto sale Bolońskiego, godz. 9 wieczór.

Ziemią i kolonizacją uczcimy pamięć Chaima Arlosorowa!

Rozpoczynamy nową erę kolonizacji narodowej w Palestynie. Proklamowana przez XVIII Kongres sjonistyczny akcja „Mifal Arlosorow" ma na celu powołać do życia nowe wielkie osiedle, mające stanowić żywy pomnik tragicznie zgasłego Przywódcy.

Wzwolenie ziemi i kolonizacja, były treścią pracowitego żywota Chaima Arlosorowa. Uczcijmy Jego pamięć, kontynuując Jego dzieło!

Fala nowej emigracji żydowskiej przybiera dzisiaj charakter żywiołowy. Nigdy jeszcze z tak olśniewającą wyrazistością nie zarysowała się przed nami konieczność szybkiej odbudowy żydowskiej Ojczyzny, jaknajszybszego pomnożenia naszego stanu posiadania w Palestynie.

Diaspora w likwidacji — nie wszędzie dobrowolnej. Fatalistyczna siła gna nas z powrotem do Ziemi Obiecanej, jedynego azylu, jedynej ostoi.

W krótkim czasie zapełniły się stare osiedla palestyńskie tysiącami nowych przybyszów.

Brak ziemi. Brak rąk do pracy.

Musimy stworzyć w szybkim tempie nowe możliwości kolonizacyjne.

Kolonja imienia Chaima Arlosorowa. będzie potężnym krokiem naprzód na drodze ku wyzwoleniu Ziemi palestyńskiej.

Nowe osiedle da możność pracy setkom nowych imigrantów.

Położone w ważnym punkcie nad brzegiem Jordanu, będzie strażnicą naszego stanu posiadania.

Jednomyślna uchwała Kongresu, proklamująca akcję „Mifal Arlosorow" stanowi wyraz zjednoczonej woli budowy i pozwala nam ramię przy ramieniu bez względu na różnice ideologiczne iść naprzód ku wytkniętemu celowi.

Żydowscy robotnicy palestyńscy zapoczątkowali akcję zbiórkową wielkoduszną ofiarą 17.000 funtów. Żydostwo golusowe pójdzie za przykładem naszej awangardy palestyńskiej i równie ofiarnie złoży swój udział.

Niechaj młodzież żydowska stanie do apelu. Jej zapał, energja i oddanie dla sprawy, która najżywotniej dotyczy jej przyszłości, muszą się udzielić starszemu pokoleniu.

Konieczny jest zbiorowy wysiłek, zbiorowa wola, a cel będzie wkrótce osiągnięty.

Akcja ma charakter doraźny. W najbliższych dniach musi być przeprowadzona z całą energją, wszędzie gdzie tylko żyje obywatel żydowski, świadomy swych obowiązków wobec Palestyny.

A więc do pracy.

Dr. Ozjasz Thon, przewodniczący

Członkowie Komitetu:

M. Aptowa, Dr. W. Berkelhammer, Dr. D. Besen, Dyr. M. Finkelstein, Dr. L. Hecht, Ch. Henig, Dyr. J. Henefeld, Dr O. Herschdörfer A. Hofstätter, M. Holländer, Dr. B. Katz, M. Lauterbach, Dr. L. Menasche, J. Reiss, Dr. E Rosenfeld, Mgr. L. Salpeter, Dr. M. Spiegel Dr. C. Sommerstein, Dr. G. Terło, S. Wellner, Dyr. M. Wiesenseld.

Do Komitetów lokalnych na prowincji

(—) Przypominamy, że w myśl instrukcji, upływa w dniu jutrzejszym wyznaczony termin dla ukonstytuowania Komitetów lokalnych akcji Mifal Arlosorow" i do odesłania wypełnionego kwestjonarjusza.

Miejscowości, w których Komitety lokalne jeszcze nie zostały stworzone, winne natychmiast to uczynić i biuro akcji odwrotnie zawiadomić.

Akcja „Mifal Arlosorow", jako akcja doraźna, musi być sprężyście przeprowadzona.

Sprawa jest zbyt ważna i pilna, by ją bagatelizować.

W imię interesu odbudowy Palestyny i odpowiedzialności sjonistycznej, wzywamy do pracy!

We wszelkich sprawach akcji, należy się zwracać na adres biura: „Mifal Arlosorow" Kraków, Starowiślna 52. m. 11. tel. 126.35.

Harcerz polski na małym jachcie przebył Atlantyk

(;) Związek Harcerstwa Polskiego otrzymał wiadomości o przebyciu Atlantyku przez młodego harcerza z Gdyni, Władysława Wagnera, który wyruszył z Gdyni latem roku ubiegłego na małej szalupie, przerobionej na jacht.

Wagner objechał Francję, wybrzeża zachodniej Afryki, następnie zaś wyruszył przez Atlantyk do południowej Ameryki i dobił do Cayenne (Guyana francuska) Podróż przez Atlantyk odbył z jednym towarzyszem.

Jacht Wagnera, nazwany „Zjawa", jest pierwszym polskim jachtem, który przebył Atlantyk.

Zważywszy, że Wagner nie był absolutnie wykwalifikowanym żeglarzem, oraz, że nie posiadał odpowiednich do tego rodzaju podróży przyrządów, wyczyn jego uważać należy za swego rodzaju rekord światowy.

Obecnie dzielny harcerz zwrócił się listownie do Związku Harcerstwa Polskiego o pomoc. Pragnie on mianowicie odbyć podróż dookoła świata i prosi o dostarczenie mu jachtu, względnie środków na jego kupno. Sprawa ta zadecydowana zostanie w najbliższym czasie.

Dywersja

(!) Berlin, wiosna 1928 r. U zbiegu Friedrich- i Leipzigerstrasse, w miejscu, gdzie ruch uliczny potężnieje od rana z godziny na godzinę, tworząc około południa i pod wieczór zatory pieszych i. mimo świateł sygnałowych, poważne niebezpieczeństwo dla przekraczających jezdnię, rozkraczył się w pośrodku chodnika młody, bardzo przystojny człowiek, doskonale ubrany. Pod pachą trzyma plik książek, w ręku ma ich niewiele. Kolporter uliczny? Dorian Gray jako sprzedawca broszur o kuchni jarskiej, czy niesłychanej atrakcji Armji Zbawienia? Za chwilę wyjaśni się nieporozumienie:

„Szanowni Państwo, jestem niemieckim poetą i postanowiłem zająć się osobiście sprzedażą niezwykłej mej książki. Każdy egzemplarz, pięknie oprawny, kosztuje jedną markę. Precz z wyzyskiem sortymentowym, niechże książka moja powędruje od autora do czytelnika, niczem list miłosny od kochanka do kochanki. Kupujcie. łaskawi państwo!"

Poświęciłem jedną markę, równowartość 20 niezłych papierosów marki Abdullah, nabyłem książeczkę, reklamowaną tak oryginalnie przez autora. I cóż znalazłem? Od początku do końca namiętne. homoseksualne wiersze młodego degenerata, którym nie interesowała się widocznie policja, tak jak tolerowała zawsze lokale dla urningów przy Martin Lutherstrasse i całe mnóstwo podobnych, bardzo eleganckich nor. Przyznam się, że sonety szekspirowskie podobały mi się cokolwiek lepiej. Dziś, o czem wątpić nie wolno, gleichschaltował się młody poeta, w poezjach swoich opiewa zapewne całopalenie zdrowego rozsądku i prawdziwej myśli, rasizm i inne koszmary, widoczne na szpaltach gazet hitlerowskich, bez zwzględu na kraj i język.

Proces ujednolicenia znajdzie kiedyś swoich historyków i przyszli docenci czy doktorzy psychjatrji znajdą wdzięczne pole pracy. Rzecz prosta, że problem ujednolicenia, przeniesiony na płaszczyznę gospodarczą, zainteresuje znów ekonomistów, którym nietrudno będzie stwierdzić jak to A. D. 1933 zazębiały o siebie szczerbatemi i źle pachnącemi szczękami sprawy powodzenia materjalnego jednostki ze sprawą „szczytnych" rasistycznych kryterjów ideologicznych. Dla pieniędzy człek się podli. Byłby to problem prawie że krotochfilny, o ile chodzi o różne wyskrobki i wybiórki literackie, o pisarzy czy publicystów na miarę panny Pauli z Katowic...

§ Tragiczną staje się sprawa dopiero, gdy uprzytomnimy sobie, że łatwizna zdobycia laurów pociągnęła tu i ówdzie poważne pióra, że symulacja obłędu ogarnęła ludzi naprawdę inteligentnych i sympatycznych skądinąd. Na szczęście niewiele nazwisk wartościowych możnaby umieścić na tej liście. Toteż ze zdumieniem przeczytałem w niedzielnym numerze „Kurjera Poznańskiego" feljeton zdolnego wielce poety A. M. Świnarskiego. — Przyznam się odrazu do pewnej ignorancji: pół roku temu nie wiedziałem jeszcze o młodym pisarzu, zamieszkałym obecnie w Poznaniu. Dopiero malarz lwowski, p. Fryc Kleinman, zwrócił mi uwagę na p. S., którego przyjaźnią szczycił się niezmiernie Pan F. Kł. recytował z pamięci wiersze Świnarskiego, jak ten pocieszny: „Powiedz mi, matko, powiedz, a czy nie można było temu zapobiec, żem taki rudy okularowiec..." Miał jeszcze w zapasie cały cykl poezyj swinarskich, zalatujących niedwuznaczną pornografją. Nie recytował ich, bo była w naszem towarzystwie pewna pani, nieujednolicona jeszcze pod względem nowoczesnej poezji. Podobno godło nieistniejącego już kabaretu poznańskiego, kierowanego przez p. S., brzmiało morowo i wcale nie bogoojczyźnianie: „Kaktus kole, mówi matka..."

W dowcipnym wielce „felietonie jubileuszowym" pana Swinarskiego znalazłem w jednem jedynem zdaniu, („Wielkopolska jest, nie ulega wątpliwości, rasowo najczystsza ze wszystkich dzielnic, najrozsądniejsza, najuczciwsza i najbardziej ucywilizowana"), stwierdzającem czystość rasową dzielnicy poznańskiej. antycypację przyszłych czasów, kiedy „Kurjer Poznański" będzie gazetą prorządową, p. Dmowski prezydentem Rz. P. a p. Adolf Neuwert-Nowaczyński Goebbelsem polskim. Był to, jak mówią Niemcy, „ein Vorschuss auf die Seligkeit"...

Przy dokładnem rozczytywaniu się w prasie en-

NA MARGINESIE.

I Stefan Zweig też abdykuje...

(—) Monarchowie nie podają się do dymisji, nie rezygnują ze swego wysokiego stanowiska, lecz - abdykują.

To samo powiedzieć można o wielkich pisarzach, którzy dzięki swym talentom i — charakterom piastują czołowe stanowiska w literaturze. Niestety byliśmy niedawno świadkami takiej abdykacji ze strony Tomasza Manna, Rene Schickelego i Alfreda Döblina. Wielcy ci pisarze nie wytrzymali próby dziejowej, poszli do Kanossy i ukorzyli się przed chamstwem. Krok Alfreda Döblina można jeszcze zrozumieć, ponieważ pisarz ten nie żył właściwie z dochodów swej twórczości literackiej i miał tylko jeden wielki sukces powieścią „Berlin- Alexanderplatz“. wszystkie zaś inne jego poprzednie i późniejsze dzieła przeznaczone były dla małej garstki prawdziwej elity umysłowej. Döblin był lekarzem- psychjatrą i miał dość dużą praktykę, z której żył. Na wygnaniu zawodu swego wykonywać nie może i jest obecnie skazany wyłącznie tylko na materjalną pomoc ze strony nakładcy S Fischera Pod jego prawdopodobnie presją uczynił to, czego napewno uczynić nie chciał Ten konflikt między sumieniem a chlebem codziennym nie jest pozbawiony cech tragizmu Tego wytłómaczenia, — bo usprawiedliwieniem tego nazwać nie można, — nie mają ani Tomasz Mann, ani Rene Schickele. Pierwszy mógł żyć znacznie wprawdzie skromniej niż poprzednio ale bądźcobądź dostatnio z dochodów swych dzieł, dla których zawsze mógł znaleść nakładcę poza Niemcami oraz i mógł je zresztą wydać w tłómaczeniach, a drugi pozostał zdaje się w Niemczech, gdzie był wcale popularnym autorem.

Obecnie mamy do zanotowania jeszcze jeden wypadek takiej przejmującej do głębi abdykacji, którą się splamił Stefan Zweig. Ostatni numer lipskiego organu księgarzy „Buchhandler- Börsenblatt“ ogłasza list Stefana Zweiga, z którego się dowiadujemy, że autor „Jeremjasza“ przyrzekł swą współpracę dla miesięcznika „Sammlung“, ponieważ był przekonany, że pismo to będzie miało charakter czysto literacki. Teraz przekonał się, że miesięcznik ten nie jest pismem literackiem, lecz przeważnie politycznem, wobec czego zwrócił się do redakcji ze żądaniem, by go skreślono z listy współpracowników. Na zakończenie swego listu oświadcza Zweig, że nie ma wogóle zamiaru ogłaszania swych prac w czasopismach i od świąt Bożego Narodzenia 1932 nie wydał ani jednego wiersza ze swych rąk. Jeśli zechce coś ogłosić w czasopismach, da o tem poprzednio znać redakcji „Börsenblattu“.

Pisze to Stefan Zweig, gorliwy pacyfista, entuzjasta Romain Rollanda, człowiek, który żyje w Salzburgu we warunkach zupełnie dobrych, nie narażony wcale na nędzę i poniewierkę; swą służalczość — inaczej tego nazwać nie można — posuwa do tego stopnia, że się dobrowolnie poddaje cenzurze hakenkreuzu. Czy Stefan Zweig spodziewa się, że barbarzyńcy zapomną o jego przeszłości, zamkną oczy na jego pochodzenie żydowskie i czule przytulą go do swego serca? Ta karygodna lekkomyślność, podyktowana tylko względami na konjunkturę, na nic mu się nie przyda, a budzić musi tylko wstręt i obrzydzenie. (-si).

Przed żydowską konferencją światową w Londynie

(;) Na łamach „Hajntu“ omawia dr. Gotlieb zapowiedzianą konferencję londyńską.

Autor oświadcza, iż skład konferencji, która zbierze się w londynie dn. 29 bm., jest poprostu sensacją. Zasiądą tam przy jednym stole przedstawiciele organizacyj żydowskich, które przez długie lata prowadziły między sobą waśnie i nie mogły w żaden sposób znaleźć wspólnego języka. Autor wymienia dla przykładu Komitet amerykańsko- żydowski (Cyrus Adler i Feliks Warburg) i Konres amerykańsko- żydowski (Stephen Wise i Bernard Deutsch), a dalej — Alliance Israelite (nadrabin Francji Levy) oraz Komitet Delegacyj Żydowskich z Leo Motzkinem na czele. Przez długie lat nie można było znaleźć drogi wspólnej dla wszystkich kierunków żydowskich, aż przyszła swastyka i posadziła wszystkich przy jednym stole Na konferencji londyńskiej reprezentowane będą wszystkie kierunki żydowskie. Gotują się do przybycia tam nawet zasymilowani Żydzi zachodnio- europejscy, którzy długo się wahali, zanim zdecydowali się zasiąść do wspólnych obrad ze Żydami wschodnimi. Będzie tam reprezentowane również socjalistyczne skrzydło sjonizmu, jakkolwiek nie bezpośrednio, lecz poprzez egzekutywę sjonistyczną, która została również zaproszona.

Mimo to nie należy — zdaniem autora — czynić sobie złudzeń co do tego, aby konferencja londyńska miała być istotną reprezentacją ludową światowego żydostwa. Charakter zaproszeń, zakreślony system obrad i cała struktura konferencji świadczą wyraźnie, że zachodnio- europejskie organizacje żydowskie starają się zapewnić na konferencji wpływ decydujący notablom ich życia politycznego i potentatom ich działalności filantropijnej. Delegacje Żydów wschodnich będą musiały prawdopodobnie czynić wielkie wysiłki, aby cele i zadania konferencji nie zostały zarzucone pośród zapleśniałe ściany przeżytej Alliance Israelite i do sztywnych gabinetów biurokratycznych Joint Foreign Committee. Troską delegacji polskiej będzie np. przeciwstawić w obradach londyńskich pełen temperamentu rozmach, z jakim Żydzi polscy walczą przeciwko hitleryzmowi, mrożącemu chłodowi Board of Deputies i jemu podobnych.

Zadania konferencji są bardzo rozległe. Pomoc dla uchodźców należy wzmocnić i skoncentrować. Sprawa emigracji wogle, a w szczególności kolonizowania uchodźców w Palestynie musi być rozważona w całym swym zakresie. Akcja bojkotowa musi być rozszerzona na cały świat, a akcja polityczna przeciwko hitleryzmowi nabrać musi większego rozmachu, zwłaszcza, iż część tych zadań stała się również przedmiotem polityki międzynarodowej i działalności Ligi Narodów. Jeśli konferencja londyńska zdoła skoordynować pracę we wszystkich tych dziedzinach i przynieść solidarne wystąpienie całego ruchu żydowskiego, to już przez to samo uzasadni swą potrzebę.

„Stronnictwo niebezpieczniejsze dziś niż kiedykolwiek“

„Synteza kołtuństwa i nędzy“

(:) W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ omawia p. St. Baczyński książkę Wł. Pobóg-Malinowskiego „Narodowa Demokracja 1887—1918. Fakty i dokumenty“ (Warszawa 1933). Ostatni ustęp obszernej recenzji przytaczamy poniżej:

„Jakie wnioski nasuwa książka Malinowskiego? Opisane w niej fakty i cytowane dokumenty, mimo luk, do których zapełnienia przyczynią się następne rewelacje, zmuszają już dzisiaj do zajęcia określonej postawy wobec obozu i ludzi, którzy całą swoją historją i etyką **przeciwstawiają się interesom mas ludowych, którzy dla ubicia** geszeftu klasowego, czy gry partyjnej **gotowi są postawić w banku, na zielonym** stole lub przy **dyplomatycznej kolacji los narodu, państwa i społeczeństwa.** Dziś stronnictwo to **jest niebezpieczniejsze, niż kiedykolwiek.** Skupiło ono bowiem w sobie **cały negatywny, oportunistyczny, reakcyjny, wywołany przez upodlenie w niewoli ferment psychiczny, całą powierzchowność demagogji partyjnej bez twórczych ideałów, cały fanatyzm szowinistyczny, wszystkie wady i prywatę reprezentowanych przez siebie warstw drobnomieszczaństwa, słowem, stało się syntezą kołtuństwa i nędzy polskiej.** I jako takie odgrywa znaczną rolę w wychowaniu młodzieży, szerzy **cynizm polityczny na wyższych uczelniach i szkołach,** usiłując organizować nawet kadry bojowe dla przyszłej reakcji — zapatrzone w **barbarzyństwo hitlerowców.** W przeciwieństwie do podniosłej idei przodownictwa Polski w dziejach, jaką młodzież ta odziedziczyła po Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, Wyspiańskim i bojownikach o niepodległość, rozwija Narodowa Demokracja zaborcze, **drapieżne, dywersyjne hasła, zrodzone w atmosferze rozkładu nacjonalizmu, hasła przeczące całej tradycji, godności narodu,** a z punktu widzenia przyszłości, praworządności i interesów państwa — **wręcz wywrotowe.** Zwycięstwo Narodowej Demokracji oznaczałoby nietylko **zagładę wszelkiej pracy nad postępem kultury w Polsce oraz walki społecznej o nowe formy bytu, lecz unicestwiłoby nawet te skromne próby reform i pracy organizacyjnej, jakich obecnie jesteśmy świadkami.** W interesie przyszłości pokoleń idących, walczących klas społecznych reformatorów i rewolucjonistów, wszystkich, słowem, ludzi myśli i czynu, powinno leżeć zlikwidowanie ostateczne tej pleśni na świadomości narodu, zanim nie rozpanoszy się i nie sprowadzi na Polskę takiego wylewu barbarzyństwa, jak w Niemczech hitleryzm. Tylko barbarzyństwa stokroć obrzydliwszego, bo podbitego tchórzostwem. O ile bowiem hitleryzm mimo wszystko jest objawem dużego ryzyka, odwagi i wręcz walki — o tyle Narodowa Demokracja dowiodła wielokrotnie, że **jedyną jej taktyką jest wywoływanie rozkładu moralnego, działanie gnilne przez zatrucie, uleczalne tylko drogą operacji chirurgicznej.“**

—oOo—

deckiej można na każdej bodaj szpalcie znaleźć umiejętnie spreparowaną antycypację tych czasów mesjaszowych, co przyjść muszą, według zapewnienia obwiepolskiego. Bezsilność polityczna endeckiego odłamu prasy polskiej przesublimowała swój zapał państwowotwórczy na ujadanie i oszczerstwa, na kruszewańskie hasła, którym chwilowo tylko brak aktualnej fabuły o autentycznym mordzie rytualnym. Tako rzecze Adolf Hitler. — Ciekawe, jak reagują na te artykuły i fabuły obwiepolacy pochodzenia żydowskiego, będący często filarami ruchu endeckiego. Pocieszną ma pewnie minę znany działacz endecki w Wilnie, mec. E., kiedy przeczyta przy śniadaniu listę proskrypcyjną w „Gazecie Warszawskiej“. Uwydatnia się w całej swej jaskrawości tragizm ludzi, ochrzczonych „na stojąco“, a nie w pieluchach.

Narazie, zanim surmy bojowe zatrąbią, odbywa się próbna mobilizacja czarnosecinnych oddziałów, przygotowuje się sztab, armję i ciurów obozowych Panowie w Presseamcie niemieckiego M. S. Z. zacierają z uciechy ręce: posiedli dywersję samowystarczalną i suwerenną, a dla tych małych ujadaczy, redagujących różne, pisane prawie że po polsku świstki, produkujących jakieś tam błyskawice, oświetlające makabrycznie mętne i tępe łby, wystarczy nieduża subwencja... Szykuje się ponura zabawa na całego. A sam czart prowadzi bal!

JAKÓB LEWITTES.

Nowy aparat do walki z rakiem

(;) W Rosji wynaleziony został niedawno przez lekarza odesskiego D. G. Feldszteina i inż. D. D. Maksutowa nowy aparat, który przyczyni się w znacznym stopniu do ułatwienia walki z rakiem i innemi chorobami żołądka. Aparat ten nazywa się fotogastrograf i służy do bezbolesnego fotografowania wnętrza żołądka.

Jest to rodzaj sondy żołądkowej (o średnicy 8 mm.), zaopatrzonej w miniaturową foto- kamerę z 8-ma objektywami, które dają możność sfotografowania w ciągu 25—30 sekund ścianek wewnętrznych żołądka, dostarczając w ten sposób dokładnego obrazu najdrobniejszych zmian w błonie śluzowej.

Narazie w całym Związku Radzieckim istnieją tylko dwa takie aparaty fotograstrograficznne, w najbliższej jednak przyszłości będzie sporządzona większa ich ilość.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

(;) **„RABCZANKA“: „Ewa“** nie wychodzi. Reszta w „Lekarzu Domowym“.

LEON TROCKI:

Wojna sowiecko-japońska?

Bajka o potędze Japonji. — Niemoc gospodarcza państwa Mikada.. — Kraj gruźlicy, nędzy i wyzysku.

*Ostatnie depesze donoszą, że z Rosji co trzy kwadranse odchodzi pociąg z wojskiem w kierunku granicy mandżurskiej. Z drugiej strony donoszą o koncentracji wojsk mandżurskich w Mukdenie i Charbinie. Naprężenie stosunków japońsko-rosyjskich jest bardzo wielkie i najmniejsza iskra może spowodować wybuch.

Oficalnym powodem zatargu jest **sporny odcinek toru kolejowego wschodnio-chińskiego.** Ale kulisy tego zatargu są **bardziej rozległe** i znacznie głębsze. W ostatnim numerze „Das Neue Tagebuch“ Leon Trocki zamieścił obszerny artykuł na temat japońsko-sowieckiego konfliktu p. t. „**Japonja prze do katastrofy!**

W pierwszej części tego artykułu Trocki obala bajkę o rzekomej niezwyciężonej sile Japonji“. Trocki twierdzi, że klasę panującą w Japonji ogarnął chyba jakiś szał.

Z niesłychanie ciężkiej sytuacji wewnętrznej Japończycy szukają wyjścia w polityce zewnętrznej, którą cechuje zaborczość i nieposkromiony imperjalizm. Pod pozorem stworzenia wolnego państwa naród ten anektuje całą połać kraju. Z całego postępowania Japonji wynikałoby rzeczywiście, iż jest to naród niezwyciężony i że powołany jest nietylko do rządzenia w Azji, lecz na całym świecie. Czy tak jest w rzeczywistości?

Przed blisko 40 laty — stwierdza Trocki — Japończycy zadali sromotną klęskę na lądzie i na morzu potężnemu kolosowi chińskiemu. W dwa tygodnie po zawarciu pokoju znany geograf niemiecki Richthofen, pisał iż Japonja **wywalczyła sobie równouprawnienie i** zasługuje na to, by zaliczyć ją w poczet wielkich mocarstw. W dziesięć lat potem zdarzył się jeszcze większy cud: — Japonja **zwyciężyła** carską Rosję!... Takiego wyniku wojny spodziewało się tylko niewielu, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy rosyjskich rewolucjonistów, lecz — któż wtedy słuchał ich głosu?...

Udział Japonji w wojnie światowej ograniczał się do akcyi policyjnych w wielkim stylu na Dalekim Wchodzie i częściowo na morzu Śródziemnem. Ale sam fakt przechylenia się Japonji na stronę zwycięzców wpłynął na **spotęgowanie megalomanji w tem państwie.**

Mimo tych zwycięstw Trocki nie wierzy w **mocarstwową siłę Japonji.** Według jego mniemania, Japonja nie miała dotychczas ani jednej akcji zmierzenia się z narodem cywilizowanym. Zwycięstwa japońskie były dotychczas tylko sukcesem zacofania **nad stokroć większem zacofaniem** wroga. Tak samo Rosja carska tylko w podręcznikach historji **uważana** była za państwo niezwyciężone. W rzeczywistości zaś wojska rosyjskie mogły okazać się zwycięzcami tylko w stosunku do barbarzyńskich plemion środkowej Azji oraz Kaukazu. Wprawdzie w okresie od 1907 do 1914 roku pod wpływem patrjotycznie usposobionych Dum nastąpiła zmiana w duchu armji i floty, lecz wojna światowa przyniosł pod tym względem dalsze rozczarowania.

Trocki nie zaprzecza, że Japonja od czasu wojny poczyniła znaczne postępy w dziedzinie uzbrojenia, dążąc do zastosowania ostatnich zdobyczy technicznych, lecz prawdziwa siła zbrojna danego kraju nie polega na wyglądzie i ilości broni, zaprezentowanej podczas wojskowych parad, lecz na **sile produkcyjnej całego przemysłu.** Przemysł japoński wzniósł się nieco podczas wojny, lecz po wojnie znowu opadł znacznie, wskutek kryzysu.

Japonji grożą zazwyczaj dwie wojny: — ze **strony Rosji Sowieckiej i ze strony Ameryki.** Terenem działań w wypadku wojny z Rosją jest jeden z **największych kontynentów, w wy**padku zaś wszczęcia wojny z drugiem mocarstwem — **jeden z największych oceanów.** Cechą charakterystyczną obydwu tych wojen są operacje, zakrojone na niezwykle szeroką miarę i wymagające wielkich czasokresów. A im dłużej trwa wojna, tem większe znaczenie posiada **przewaga przemysłu nad arsenałami i fabrykami broni, siły gospodarczej i kulturalnej nad strategicznemi kombinacjami.**

Dochód społeczny w Japonji wyonsi około 175 yen na osobę. Jest to znacznie mniej, niż wynosi dochód przeciętny w Europie, nie mówiąc już o Ameryce. Stany Zjednoczone **zużywają 260 kilo stali no osobę, państwa zachodnio-europejskie 111 kilo.** Rosja sowiecka 35 kilo, **Japonja — mniej niż 29.** A przecież wojna dzisiejsza jest przedewszystkiem **wojną metali.** Nic to nie znaczy, że Mandżurja otwiera nowe wielkie perspektywy dla japońskiego przemysłu. Na urzeczywistnienie wielkich planów potrzebne są wielkie kapitały i długie przygotowania.

My zaś — stwierdza Trocki — **bierzemy pod** uwagę to, co jest obecnie i co w najbliższej przyszłości nie da się radykalnie zmienić.

Ktoś może powiedzieć, że wojnę toczą ludzie, a nie maszyny. Wszelkie dane wskazują jednak na to, że z materjałem ludzkim rzecz przedstawia się w Japonji podbnie jak z przed miotami martwemi. Japonja jest krajem gruźlicy i wszelkiego rodzaju ułomności, **śmiertelność jest tam większa, niż w innych cywilizowanych krajach, w dodatku rośnie z roku na rok.** Wojna dzisiejsza wymaga od mas nietylko odwagi i poświęcenia, lecz w równym stopniu **wytrzymałości, sportowego wyćwiczenia i mocnych nerwów,** A tych właściwości brak właśnie Japończykom.

Analiza niniejsza — zastrzega się Trocki — nie ma bynajmniej na celu uprzytomnienia komukolwiek, jak łatwo jest prowadzić wojnę z Japonją, a tembardziej — jak niewłaściwą jest rzeczą prowadzenie ugodowych pertraktacyj z państwem Mikada. Jednakże zarówno polityka pokojowa jak i wojenna musi wypływać z **realnego obliczenia sił,** a tymczasem bajka o rzekomo niezwyciężonej Japonji poczynała przybierać już groźne rozmiary na terenie światowej polityki. W taki sam sposób zbytnia ufność w swe siły petersburskiej kamarylli powodowała na początku 20-go wieku wybuch wojny rosyjsko-japońskiej.

Zastanawiając się nad wewnętrzną sytuacją Japonji, Trocki wskazuje przedewszystkiem na ucisk chłopstwa i olbrzymich rzesz robotniczych. Dzierżawcy japońscy płacą rocznie obszarnikom trzy ćwierci miljarda yen!.. By zdać sobie dokładnie sprawę z wielkości tej sumy wystarczy uświadomić sobie, że przeszło dwa razy liczniejsze chłopstwo rosyjskie płaciło niecałe pół miljarda rubli i te ciężary okazały się dostateczne do spowodowania największej rewolucji agrarnej.

Robotnicy — w Japonji najbardziej rozpowszechniony jest przemysł włókienniczy — pracują tam do dwunastu godzin na dobę, otrzymując głodowe płace. W dziedzinie techniki panują tam jeszcze średniowieczne stosunki. O kulturze tego kraju świadczy fakt, że w Japonji do dnia dzisiejszego utrzymała się kasta parjasów! Ciągłe strajki rolne, teror agrarny, dążność chłopów do połączenia się z robotnikami — wszystko to świadczy dobitnie o nadciągającycl zmianach. Nie brak jednak również innych, niemniej pewnych symptomów. Niezadowolona jest również inteligencja japońska, z której rekrutuje się stan urzędniczy i korpus oficerski. We wszystkich szkołach i uniwersytetach powstają konspiracyjne organizacje.

Wreszcie Trocki dochodzi do następującej konkluzji:

— Pod względem gospodarczym **Japonja stoi znacznie niżej, niż jej przeciwnik podczas wielkiej wojny.** Przemysł japoński nie jest w stanie zaopatrzyć wielomiljonowej armji przez dłuższy czas w broń i żywność. Japoński system finansowy, uginający się nawet podczas pokoju pod ciężarem wydatków militarnych, musiałby się podczas wojny zupełnie załamać. **Żołnierz japoński nie odpowiada wymogom dzisiejszej taktyki i techniki.** Ludność jest wrogo względem rządu usposobiona. Z chwilą ogłoszenia mobilizacji do wojska wkradną się elementy rewolucyjne. Jednocześnie ustosunkują się wrogo względem Japonji kraje podporządkowane japońskiemu reżymowi a więc Korea, Mandżurja i Chiny.

Umyślnie — stwierdza Trocki — nie czyniłem żadnych porównań z armją czerwoną. Temat ten wymagałby specjalnego opracowania. W interesie obydwóch narodów, zarówno Rosji jak i Japonji, jak zresztą w interesie całego świata leży, aby militaryści japońscy nie prowokowali losu.

„Dwie ojczyzny“

(—) Pisaliśmy onegdaj o komentarzu „Głosu Narodu“ do wywiadu, jakiego rabin Rzymu, dr. Sacerdotti udzielił korespondentowi „Echo de Paris“ p Kerillisowi. „Głos Narodu“ zakwestjonował uwagi rabina Sacerdottiego odnoszące się do kwestji „dwóch ojczyzn“. Oto odnośny passus wywiadu:

„Sjonizm? — pisze p. Kerillis. — Nie mogę się oprzeć pokusie poruszenia tej kwestji. Kto mówi faszyzm — mówi nacjonalizm. Czy Żydzi włoscy są częścią tegoż narodu? Czy można pogodzić to z idealami aktualnemi Żydów, a szczególnie z ruchem sjonistycznym? Odpowiem panu bez żadnych trudności: **Jestem Włochem** i czuję się Włochem. **Moją ojczyzną są Włochy,** we Włoszech moi ojcowie **zarabiali na chleb** od wielu wieków. **Jednakże muszę się przyznać,** że jestem również sjonistą.

Królestwo jerozolimskie! Jak może być inaczej? Codzień w modłach naszych prosimy Boga, by pomógł w odbudowie ruin naszych

— A więc macie dwie ojczyzny, Włochy i Palestynę?

— Nie można wyciągać takich konkluzyj Jeżeli tak, to zapytam się, czy wy jako katolicy nie macie dwóch ojczyzn, Francję i Rzym? Ostatecznie Watykan jest swego rodzaju małem państwem na swojem terytorjum, a nawet w historji miało to państwo wielkie znaczenie...

Dusza ludzka może pomieścić więcej sentymentów, które się dodawają nie redukując się wzajemnie Możecie kochać waszą matkę ale i równocześnie waszę żonę. Tu niema ani sprzeczności ani niemożliwości. **A więc kocham Italję, ale marzę o Palestynie,** gdzie się skoncentrują nasze myśli i gdzie nasze siły duchowe rozkwitną w ramach **wiecznego judaizmu**“.

Sądy doraźne i kara śmierci

W obliczu sądu doraźnego nad Maliszami

§ Od zgórą dwóch lat obowiązuje w Polsce sądownictwo doraźne, wprowadzone rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 2 września 1931 roku. Z różnych części kraju nadchodzą niemal każdego tygodnia wiadomości o przeprowadzeniu rozprawy w trybie doraźnym bądźto nad zbrodniarzem pospolitym, bądźteż nad przestępcą politycznym (liczne są procesy w trybie doraźnym o zdradę tajemnic wojskowych, względnie szpiegostwo). — Częstokroć zdarzało się, że wykonawca wyroków trybunałów doraźnych, kat Braun, wzywany był równocześnie do dwóch miejscowości, w których przed kratkami sądu, orzekającego bezapelacyjnie o życiu i śmierci, stawali zbrodniarze, czy wykolejeńcy życiowi, by usłyszeć ostatni swój wyrok. Liczne wyroki śmierci, wykonywane w trybie doraźnym, znalazły też swe echo podczas ostatniej sesji sejmowej, kiedy-to minister sprawiedliwości, p. Michałowski, wyjaśnił kwestję załatwiania przez Prezydenta Rzeczypospolitej próśb skazańców o ułaskawienie, przyczem wziął na siebie wyłączną odpowiedzialność za sposób załatwiania tych próśb.

Problem kary śmierci od wielu lat stanowi przedmiot zagorzałych sporów między zwolennikami a przeciwnikami stosowania tej, w niektórych kodeksach t. zw. kary głównej. Podstawowy argument, obok momentów natury moralno-humanitarnej, stanowi dla przeciwników tej kary możliwość omyłki sądowej, która w wypadku wykonania wyroku śmierci nie da się naprawić, podczas gdy przy orzekaniu innej kary naprawienie takiego, aż nazbyt częstego w sądownictwie błędu, jednak jest możliwem. Dla przykładu przypomnimy chociażby głośny proces Polaka Jakubowskiego w Meklemburgji, straconego na mocy wyroku sądowego za dzieciobójstwo, którego — jak się poniewczasie okazało — dopuściło się rodzeństwo jego kochanki.

Nie zamierzając w tym artykule wyczerpująco omawiać zagadnienia kary śmierci, zaznaczymy jeszcze tylko, że w ostatnim czasie — w parze ze zmierzchem liberalizmu i demokracji w niektórych państwach Europy — następuje pewnego rodzaju „rehabilitacja“ tej kary. Włochy, które przed 60 zgórą laty jako pierwsze w Europie państwo, zniosły karę śmierci, dziś do kary tej wróciły i nader często — głównie w procesach politycznych — ją stosują. W Austrji, która bezpośrednio po przewrocie republikańskim w r. 1918 zniosła karę śmierci, dziś organa prorządowe domagają się przywrócenia tej kary, która n. b. w Hitlerji stosowana jest wobec przeciwników politycznych z niebywałą furją i iście teutońską skrupulatnością...

Obowiązujący od września ubiegłego roku polski kodeks karny jest w porównaniu z dawniejszą ustawą karną austrjacką łagodniejszy, gdyż stosuje karę śmierci tylko fakultatywnie, dając trybunałowi do wyboru między tą karą, a karą dożywotniego, a nawet terminowego (nie niżej lat 10) więzienia. W ustawie austrjackiej za mord z premedytacją (§ 134 u. k.) istniała tylko i wyłącznie kara śmierci. Również w postępowaniu w trybie doraźnym dopuszczalnem jest złagodzenie przez trybunał kary śmierci przez zamianę na bez terminowe więzienie.

Powyższe uwagi nasuwają nam się w związku z zapowiedzianym na najbliższe dni sądem doraźnym w Krakowie nad małżeństwem Maliszami, sprawcami potwornej zbrodni przy ul. Pańskiej. Historja sądów doraźnych w Polsce zna szereg wypadków równoczesnego stawania męża i żony przed sądem pod zarzutem mordu rabunkowego. Mamy tu na myśli okres sądów doraźnych w pierwszych latach istnienia niepodległej Polski, gdyż w czasie obecnego obowiązywania sądów doraźnych (od września 1931) wypadków takich nie było. Wspomniane wyżej sprawy kończyły się przeważnie wykonaniem wyroku śmierci na oskarżonych mężczyznach, a ułaskawieniem zasądzonych kobiet. Wogóle stracono w niepodległej Polsce tylko jedną kobietę i to nie na mocy wyroku sądu doraźnego, lecz naskutek uprawomocnienia wyroku sądu zwykłego (w Łucku w r. 1926). Wyroków śmierci na kobiety w postępowaniu zwyczajnem zapadało bardzo dużo, zwłaszcza w b. zaborze austrjackim za dzieciobójstwa, względnie mężobójstwa, zagrożone poprzednio wyłącznie tą karą, do wykonania tych wyroków jednak nigdy nie dochodziło. Jak wiadomo, pierwszy wyrok na Gorgonową, wydany jeszcze za czasów obowiązywania austrjackiej ustawy karnej, również opiewał na karę śmierci.

Pamiętamy niedawny pierwszy wypadek postawienia kobiety przed sądem doraźnym za przestępstwo polityczne. Była to głośna sprawa Reginy Kaganówny i 12 chłopów ukraińskich w Łucku, oskarżonych o zbrojny napad na posterunek policji, przyczem Kapłanówna oskarżona była o podżeganie do tej zbrodni. Sprawa zakończyła się skazaniem wszystkich chłopów na dożywotnie więzienie i przekazaniem sprawy Kapłanówny zwyklemu postępowaniu. Jak już wspomnieliśmy, w okresie od września 1931 nie zapadł ani jeden wyrok śmierci na kobietę przed sądem doraźnym.

Godzi się jeszcze w tym związku przytoczyć za jednem z pism statystykę wyroków śmierci, wydanych w Polsce w ciągu ostatnich kilku lat.

W roku 1924 wydano 108 wyroków śmierci, w tem 1 wyrok na kobietę, skazaną w Lublinie; 19 skazaców oraz kobietę ułaskawiono.

W roku 1925 skazano na karę śmierci 62 mężczyzn, kobiety żadnej, 19 skazańców ułaskawiono.

W roku 1926 skazano do maja na karę śmierci 50 mężczyzn i 1 kobietę, którą też stracono w Łucku. Po maju skazano 3 mężczyzn. Z pośród całej liczby skazańców 32 ułaskawiono.

W roku 1927 skazano 37, ułaskawiono 27 mężczyzn.

W roku 1928 wydano tylko 2 wyroki śmierci.

W latach 1929 i 1930 nie wydano ani jednego wyroku śmierci.

W roku 1931 wydano 39 wyroków śmierci, ułaskawiono 13 mężczyzn. — Kobiet skazanych na śmierć nie było.

Wzrost liczby wypadków śmierci tłumaczy się wprowadzeniem we wrześniu tego roku sądów doraźnych, które obowiązywały także przez cały rok następny. Rok 1932 jest rekordowy, gdyż wydano 127 wyroków śmierci na mężczyzn, ułaskawiono 49.

Cyfr za rok bieżący narazie nie ogłoszono.

(m.)

O pomoc dla ofiary bestjalskiego mordu przy ul. Pańskiej

(;) Ofiarą bestjalskiego mordu przy ul. Pańskiej padły trzy życia ludzkie, listonosza Przebindy oraz małżonków Süsskindów. Córka natomiast Süsskindów, Eugenja Süsskindówna, została ciężko raniona, atoli utrzymała się przy życiu. Jest ona może najnieszczęśliwszą ofiarą tragedji przy ul. Pańskiej. Pozostała bez grosza przy życiu, bez żadnego zaopatrzenia, bez żadnego zawodu w rękach w skrajnej nędzy i poprostu bez jutra.

Grono osób, a w szczególności sąsiadów podjęło akcję dla stworzenia p. Süsskindównej funduszu, któryby pozwolił jej jako tako przynajmniej zaopatrzyć się po wyjściu ze szpitala. Co będzie potem z Süsskindówną — osobą chorowitą i niezdolną do pracy zarobkowej — narazie nie wiadomo. Wspomniane grono osób zebrało kwoty poniżej wyszczególnione i zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich ludzi szlachetnych i litościwych o nadsyłanie datków na adres administracji „Nowego Dziennika“ w Krakowie ul. Grzeszkowej 7 (konto PKO. Kraków Nr. 400.630), lub składanie ich wprost w administracji „Nowego Dziennika“.

Dotąd złożyli: Z. Färber 10 zł, S. K. 3 zł, Weissbrot 3 zł, dr. Kohane 3 zł, S. Kluger 5 zł, E. Landau 3 zł, M. Butterfass 3 zł, Goldberg 2 zł, Emil Stein 3 zł, Kenner 2 zł, Wisznicer 3 zł, M. Wischnitzer 2 zł, N. N. 2 zł, Haberowa 5 zł, Gross 5 zł, dr. Feldblum 10 zł, L. Matzner 5 zł, M. Knoll 5 zł, Lebrfeld 3 zł, N. N. 3 zł, dr Hirsch 3 zł, Baldinger 5 zł, Siegel 2 zł, Grünkraut 2 zł, Heller 2 zł, Frist 2 zł, Związek Rezerwistów 2 zł, M. Goldman 2 zł, W. Haas 2 zł, Frey 2 zł, Rosenbaum 1 zł, Kam 1 zł, Grys 1 zł, Bader 2 zł, Fruchthändler 5 zł, Grono Nauczycieli Szkoły Hebrajskiej 20 zł, Ganz 5 zł, „Orzeł“ 6 zł, Tilles 5 zł, „Polski Przemysł Ryżowy“ 10 zł, „Suchard“ 30 zł, Wohl 20 zł, Hilfstein 2 zł, Cypes 2 zł, Blazer 2 zł, Müller 2 zł, Wiesenfeld 3 zł.

Menachem Rubin w Krakowie

Z Menachemem Rubinem trudno obecnie jest mówić. Pracuje od 9-ej rano do 2-ej w nocy. Na scenie wre praca; pomału zarysowują się kontury konstruktywnego ujęcia dramatu Szalom Alejchema. Na scenie odbywają się próby bądź to z aktorami, bądź też ze statystami.

Podczas pauzy opowiada mi Menachem Rubin o swem życiu. Jest dzieckiem warszawskiem, i jako chłopiec 16-letni wstępuje już do teatru, ucie kając na scenę wprost z jesziwy. Włóczy się po dawnem olbrzymiem imperjum rosyjskiem i próbuje swych sił we wszystkich dziedzinach teatru. Przez trzy lata pracuje u Meyerholda, którego teatr nazywa prawdziwem laboratorjum reżyserskiem. Wybuch rewolucji zastaje go też w Moskwie, skąd wyjeżdża do Europy w roku 1920 czy 1921. Jedną ma tylko namiętność, a jest nią teatr. „Wielką wygraną“ czyli „200.000“ wystawia po raz pierwszy zdaje się w roku 1921, tj. gdy się o tem nie śniło jeszcze Granowskiemu. Od tego czasu trzy razy przerabiał ten dramat i trzy krotnie jego koncepcje. Z Moswy, jak wiadomo, udał się do Rygi, gdzie przez trzy lata był kierownikiem ryskiego teatru żydowskiego, pracując równocześnie też dla teatru łotewskiego, rosyjskiego i niemieckiego w Rydze. Później wystawia „200 000“ we Warszawie, a trzecim etapem tej sztuki był Nowy Jork.

Mówimy o koncepcji Granowskiego. Zdaniem Rubina, Granowski stworzył „vidowisko wedle Szaloma Alejchema“, nasyciwszy je zbyt wyraźną już tendencją. Dla Granowskiego świat Szaloma Alejchema jest światem ginącym, dla którego jedynym wyrazem jest akrobatyczna nieraz groteska. I w koncepcji Rubina jest groteska, ale nie zacierająca śladów ludowości. Charakter widowiska nie ulega w koncepcji Rubina tak radykalnej zmianie, by nie poznać Szaloma Alejchema, chociaż znajdują się tam rozmaite wstawki, które są jednak w zgodzie z duchem samego utworu.

— Jestem zdania, że teatr naturalistyczny dawno się już przeżył — tłómaczy mi Rubin. — Naturalizm zresztą nie da się utrzymać, a my pionierzy nowego teatru nie chcemy nawet dłużej galwanizować trupa, nie chcemy utrzymywać iluzji, że to, co się dzieje na scenie, jest wiernem odbiciem rzeczywistości. Ja np. chcę, ażeby publiczność miała przeświadczenie, że na scenie jest teatr, który ma swój świat odrębny i swoje prawa życia. U mnie wprawdzie niema gwiazd ani gwiazdorów, ale aktor pozostaje mimo wszystko aktorem, a publiczność powinna wiedzieć, że grają aktorzy. Chodzi tylko o to, jak grają. Publiczność ze samej budowy sceny, z rozmieszczenia akcji na płaszczyznach konstrukcji powinna zrozumieć, o chcę powiedzieć“

Nie mogłem dłużej z Rubinem rozmawiać, bo go wnet odwołano na scenę. Zaczęła się znowu próba, która go całkowicie pochłonęła. Zresztą zobaczymy na scenie, co Menachem Rubin chciał powiedzieć, a być może świetny reżyser, który jest równocześnie naelektryzowany melodyjnością żydowskich motywów ludowych, będzie miał sposobność do publicznej wypowiedzi swego artystycznego wyznania wiary. To jedno jest pewne, że widowisko jest niezmiernie barwne, żywe, o tempie oszałamiającem, jest jednem słowem czemś, czego Kraków jeszcze nie widział. (K.)

Z DNIA

Zdrajcy sprawy żydowskiej

(:) Nasi domorośli zdrajcy, którzy mimo bojkotu nadal ze spokojnem sumieniem i miedzianem czołem sprowadzają towary niemieckie, mogą być bardzo zadowoleni. Oto ostatni biuletyn handlu zagranicznego Rzeszy niemieckiej głosi w tonie słusznego zwycięstwa: „Niezwykłym natężeniom niemieckiej polityki handlowej i niemieckiego kupiectwa zawdzięczać należy, że eksport niemiecki w październiku br. znacznie się podniósł i że nadwyżka jego w stosunku do importu wynosi w październiku 95 miljonów marek“. Nasi zdrajcy mogą więc zacierać ręce z zadowolenia. Dopomogli — każdy z nich wedle sił i możności — do triumfu hitlerowskiego. Uczciwie i rzetelnie przyczynili się — znowu tylko wedle swych najlepszych sił i możności — do dalszego utrwalenia hitlerowskiego regimu.

My jednak, którzy zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, jakiem groźnem niebezpieczeństwem hitleryzm jest nietylko dla Żydów niemieckich, ale i dla całego żydostwa światowego — nie mówimy chwilowo o demokracji i sprawie pokoju — my ponieśliśmy klęskę. Trzeba to sobie całkiem jasno i wyraźnie powiedzieć, zwłaszcza, że z tego stanu rzeczy wyciągnąć należy jedną tylko konsekwencję: bojkot towarów niemieckich musi być odtąd prowadzony z jeszcze większem nasileniem i spotęgowany do maksymalnych granic. Społeczeństwo żydowskie musi wreszcie zrozumieć dwie rzeczy: że hitleryzm wisi nad niem, jak miecz Damoklesa i, że jedyna tylko istnieje skuteczna broń przeciwko hitleryzmowi, a mianowicie — bojkot towarów niemieckich. A nie są to chyba żadne wielkie filozofje, którychby najbardziej nawet materjalistycznie myślący... hurtownik zrozumieć nie był w stanie. Jeśli zaś zrozumie, to może zada sobie na tyle szlachetnego trudu, że podejmie wszystkie potrzebne starania i trudy, by przestawić się na inny rynek zagraniczny, jeśli danego towaru Polska nie produkuje. Takiej „ofiarności“ może społeczeństwo żydowskie wymagać nawet od swoich... importerów — w godzinie największego niebezpieczeństwa.

Nie wolno nas źle rozumieć. Nie generalizujemy bynajmniej naszych zarzutów. Znamy wypadki naprawdę niezwykłej ofiarności — u ludzi, którzy stracili dobrowolnie główne źródła swoich zarobków, nie chcąc nadal utrzymywać kontaktu handlowego z Niemcami. Wiemy też, że zdrajcy stanowią prawdopodobnie znaczną mniejszość wśród ogółu żydowskich sfer gospodarczych. Ale idzie właśnie o to, ażeby nie było tej mniejszości wogóle. Bojkot tak wielkiego i silnego państwa, jak Niemcy nie jest przedsięwzięciem wcale łatwem. Może się ono udać tylko przy idealnie solidarnym wysiłku całego społeczeństwa żydowskiego, żydostwa na całym świecie. Jeśli zrealizowane zostanie hasło bojkotu rzucone przez drugą międzynarodówkę — tem lepiej. Jeśli demokracja światowa przystąpi energicznie do bojkotu towarów niemieckich — będziemy bardzo zadowoleni. Ale liczyć możemy tylko na własne siły. Sojusznicy tylko wtedy mają wartość, jeśli właściwy partner stanowi silną i skonsolidowaną pozycję. Tą silną i skonsolidowaną pozycją żydostwo tak długo nie będzie, jak długo naszą antyhitlerowską akcję bojkotową sabotować będą — nasi właśni zdrajcy. We własnym tych zdrajców interesie leży, aby poniechali swego niecnego procederu.

(b)

Ludy „nordyckie“ nie chcą znać hitleryzmu

Komu wierzyć: Hitlerowi czy Bansemu?

(K) Hitleryzm, jak wiadomo, opiera się na koncepcji o przodującej roli w życiu ludzkości germańskich narodów północy, w których upatruje wprost wcielenie tej niebieskookiej, jasnowłosej i długoczaszkowej rasy, która jedynie ma monopol wydawania genjuszów. Legenda ta, którą pierwszy sformułował Francuz Gobelneau, a potem spopularyzował zniemczony Anglik Houston Stewart Chamberlain, stanowi jak wiadomo fundament ewangelji hitleryzmu. Rzeczywistość hitleryzmowi spłatała atoli gorzkiego figla, bo **wszystkie kraje skandynawskie stanęły wyraźnie na stanowisku demokracji**, odżegnywując się kategorycznie od wszelkiej solidarności z faszyzmem i hitleryzmem.

W tych dniach dopiero przynieśliśmy wiadomość o kolosalnem zwycięstwie wyborczem, jakie odniosła **norweska partja robotnicza**, która zdobyła nowe 22 mandaty i wchodzi do parlamentu zamiast z 47 mandatami ze 69 posłami. Parlament norweski składa się ze 150 posłów, a więc norweskim socjalistom do większości brak tylko sześciu mandatów. Norwescy socjaliści byli już raz przy władzy uzyskując 61 mandatów, ale wówczas banki norweskie rozpoczęły nagonkę na walutę krajową i wywołały widmo inflacji, uniemożliwiając w ten sposób socjalistom dojście do władzy. Przy następnych wyborach norweska partja robotnicza poniosła małą porażkę, zdobywając tylko 47 mandatów teraz zdobyła nietylko dawniejszą swą pozycję, lecz wchodzi do parlamentu w sile 69 posłów. Najbardziej jednak charakterystyczną cechą tych wyborów jest zupełna klęska wzorowanego na hakenkreuzlerach faszystowskiego frontu norweskiego, stworzonego przez byłego ministra spraw wojskowych Quislinga, który nawet ani jednego mandatu nie uzyskał. A trzeba wiedzieć, że norweska partja robotnicza zajmuje w socjaliźmie międzynarodowym skrzydło lewicowe, nie należy bowiem do drugiej międzynarodówki, lecz jest członkiem biura partyj lewicowych, które niedawno zwołało do Paryża swą konferencję dla dyskusji nad utworzeniem **czwartej międzynarodówki**, tj. międzynarodówki skupiającej rewolucyjne elementy tak z drugiej jak i z trzeciej międzynarodówki, które nie wyrzekają się demokracji jako podstawy swej działalności.

Nietylko w Nowergji panuje obecnie demokratyczny socjalizm, lecz to samo powiedzieć można o **Szwecji i o Danji**. Przy wyborach październikowych roku ubiegłego wzrośli socjaliści duńscy o 70.000 głosów, a z ich ramienia premjerem jest socjalista Stauning. W Szwecji przy poprzednich wyborach również odnieśli walny trjumf socjaliści i też utworzyli gabinet. We wszystkich więc krajach „nordycznych“ panuje demokracja i socjalizm. Warto jeszcze dodać, że socjaliści niedawno odnieśli duże zwycięstwo przy wyborach we Finlandji, oraz w niemieckiej części Szwajcarji. Hitleryzm nie ma więc szczęścia w krajach czysto germańskich, bo i w Anglji Partja Pracy zupełnie się zreorganizowała, odnosząc przy wyborach uzupełniających cały szereg zwycięstw.

Jednym tylko rezultatem może się poszczycić litleryzm, a mianowicie **zupełnem pogłębieniem uczucia nieufności do Niemiec hitlerowskich**. Niedawno duński premjer Stauning oświadczył w parlamencie, że rząd organizuje specjalny korpus straży pogranicznej dla obrony granic przed agitacją hitlerowską. „My, duńscy socjaliści — oświadczył Stauning — jesteśmy tak nargdowi, że o wiele lepiej czujemy się w duńskiej ojczyźnie robotniczej, niż w niemieckim obozie koncentracyjnym. Chcemy ubezpieczyć nasze granice, a **nasza granica południowa jest równocześnie granicą północy, wszelkie zaś naruszenie tej granicy stanie się sprawą całej europejskiej północy**“.

Także Szwajcarja ma się obecnie bardzo na baczności. Prezydent szwajcarskiej rady związkowej Motta oświadczył niedawno w parlamencie, że Szwajcarja strzec musi wszystkiemi siłami swej demokratycznej ojczyzny i w tym celu musi mieć armję technicznie doskonale uposażoną, by każdemu odebrać ochotę atakowania Szwajcarji.

Nie należy się tej nieufności krajów germańskich dziwić, bo chociaż Hitler obecnie wciąż deklamuje o swym pacyfiźmie, wypierając się zupełnie tego, co przedtem napisał w swej autobiografji „Mein Kampf“ świat tym zapewnieniom zupełnie nie wierzy. I ma rację. Wystarczy wziąć do ręki broszurę pt. „Wehrwissenschaft“, wydaną przez hitlerowskiego speca od obrony krajowej prof. Ewalda Banse'go, który na uniwersytecie berlińskim otrzymał katedrę nowej dziedziny wiedzy, nieznanej na żadnym uniwersytecie europejskim tj. „Wehrwissenschaft“, by się należycie zorjentować w nastrojach Niemiec hitlerowskich. Czytamy w tej broszurze następujący podział Europy: Niemcy tj. po niemiecku mówiąca część Europy obejmuje 92 miljony ludności i rozpada się na następujące części: a) czysto niemieckie państwa: Rzesza niemiecka, Autrja, Gdańsk, Luksemburg, **Holandja ze swemi kolonjami**, Lichtenstein, b) niemieckie części obcych państw: niemiecka Belgja (Flandrja, Brabancja, Eupen-Malmedy), niemiecka Szwajcarja, **niemiecka Francja** (Flandrja, Alzacja Lotaryngja), niemieckie Włochy (Tyrol południowy), niemiecka Jugosławja, niemiecka Czechosłowacja, **niemiecka Polska (zachodnie Prusy, Poznańskie, Górny Śląsk)**, niemiecka Litwa (Kłajpeda), niemiecka Danja.

Komu więc Europa ma wierzyć — **Hitlerowi** czy Bansemu?

KOMUNIKATY.

DZIŚ, W SOBOTĘ:

AKAD. ZRZESZENIE SJONISTÓW-REWIZJONISTÓW „BAR-KOCHBA“: Godz. 8 wiecz. Zebranie członków z referatem dra Schächtera Jakóba nt.: „Wódz — Żołnierz — Myśliciel“ (Włodzimierz Żabotyński na tle historji Sjonizmu). Wstęp dla członków i zaproszonych gości — wolny. Lokal Sebastjana 33, II. p. (:)

„BRIT HACOHAR MENORAH“, Bocheńska 5. Godz. 4 pop. raport dla wszystkich członków.

„BAR-KADIMAH“. Godz. 7 wiecz. buda z referatem prasowym Br. Glücksmanna. Po budzie A. C. recepcyjne i B. C.

CEIRE MIZRACHI, Dietla 11. Godz. 2.30 pop. seminarjum Tnachu prowadzi prof. J. Konis: 4.30 pop. Mesibat Oneg Szabat: 8 wiecz. plenarne zebranie członków. Czytelnia otwarta codziennie a biblioteka w poniedziałki i czwartki od 8—10 wiecz.

„HATCHIJA“, Podgórze, Rynek 2. Godz. 3.30 pop zebranie członków. Godz. 8 wiecz. w lokalu „Akiby“ przy ul. Celnej 8 uroczyste pożegnanie z okazji wyjazdu do Erec Izrael założyciela i długoletniego prezesa Stow. „Hatchiji“ w Podgórzu tow. Izaka Scheinmana.

MŁODE „WIZO“. Godz. 3.30 pop. plenarne zebranie członkiń z referatem Dr. K. Steina, nt. „Obecna sytuacja żydostwa i sjonizmu“.

„MENORAH“. Godz. 3 pop. referat tow. Seidena nt. „Konstruktury programu Rewizjonistycznego“.

„PRZYSZŁOSC-HEATID“. Godz. 3.45 plenarne zebranie z referatem.

S. P. P. „HITACHDUT“ Sarego 7. Godz. 4 pop. referat tow. Dr. B. Katza nt. „Nasza droga“. Godz. 3 popoł. ogólne zebranie członków „Busliji“. Sprawozdanie z Pgiszy w Oświęcimiu. Godz. 6 popoł. ogólne zebranie „Olim Poalim“.

UNIWERSYTET LUDOWY PRZY STOW. BNEJ-SJON, Dietla 107, I. p. Dziś, o godz. 3 pop. ref. p. Dra D. Lazera n.t. „Siódme mocarstwo“ (wstęp do Przeglądu aktualnych wydarzeń): o godz. 4 pop. ref. p. M. Boruchowicza „Literatura i Sztuka“

WIELICZKA. Godz. 4 pop. zebranie Stam-sjońskiego Chalucu i „Akiby“ gdudu I. i II. połączone z pogadanka tow. J. Klinghofera nt. „Drogi i cele ogólnego sjonizmu“

TEATR I SZTUKA

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj wznowienie „Ślubów panieńskich" Aleksandra Fredry, które przed 40-tu laty były pierwszą sztuką, wystawioną w świeżo wtedy otwartym Teatrze Miejskim, obecnie im. J. Słowackiego. Obsadę stanowią pp. Klońska, Galińska, Ludwiżanka, Kułakowski, Solarski, Hierowski, Turski. „Śluby panieńskie" powtórzone będą jutro wieczorem. Jutro popołudniu komedja J. Devala „Stefek".

— **Z OPERY KRAKOWSKIEJ.** W poniedziałek 23 bm. daje opera krakowska opery: Mascagniego „Cavalleria Rusticana" i Leoncavalla „Pajace", w opracowaniu muzycznem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, reżyserskiem Stef. Romanowskiego W operach tych wystąpią gościnnie: Ignacy Dygas i Franciszka Platówna, oraz artyści naszej opery pp: Szymonowicz, Romanowski, Jastrzębska, Pastówna, Mazurek i Woźniak.

— **TEATR ŻYDOWSKI,** Bocheńska 7. Dziś w sobotę premjera od dłuższego czasu przygotowywanej sztuki wielkiego humorysty żydowskiego Szaloma Alejchema „200.000". Kierownictwo spoczywa w rękach jednego z największych reżyserów żydowskich Menachema Rubina. Przygotowana z ogromnym nakładem pracy sztuka ta, o dużych walorach artystycznych, dzięki specyficznemu humorowi żydowskiemu i pięknej muzyce o motywach ludowych grana jest bez suflera. Bilety w przedsprzedaży w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

— **JUBILEUSZ „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA"** Z okazji 35-tej rocznicy premjery sztuki „Królowej przedmieścia" Krumłowskiego odbędzie się w „Bagateli" dziś o godz. 8 wiecz. jubileuszowe przedstawienie „Królowej przedmieścia" w obsadzie miejscowych artystów, w pierwotnym tekście, przejrzanym przez autora. Niebywałą atrakcją jest występ autora Konstantego Krumłowskiego w roli mecenasa Złotogórskiego. Przedstawienie zostanie powtórzone w niedzielę o godz. 4 pop. i 8 wiecz.

— **Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.** Dzisiaj w teatrze Domu Żołnierza premjera bardzo wesołej i melodyjnej operetki Ziehrera pt.: „Szalona Dziewczyna".

— **DYREKCJA SZKOŁY MUZYCZNEJ** przy Żyd. Tow. Muz w Krakowie ul. Jasna 2 pozyskała p. Alfreda Schenkera, cenionego skrzypka krakowskiego, jako profesora klasy skrzypcowej na wszystkich stopniach.

— **SALON WYSTAWOWY ZRZESZ. ŻYD. ART. MALARZY I RZEŹBIARZY** w Żyd. Domu Akad. Przemyska 3. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę dwa ostatnie dni wystawy jubileuszowej Artura Markowicza, wystawy zbiorowej Bencjona Cukiermana oraz wystawy rzeźb Mojżesza Schwanenfelda. Wystawy otwarte bez przerwy od godz. 11-tej przedpoł. do 5-tej pop

— **TOURNEE RECYTACYJNE JANINY RZEPIŃSKIEJ.** Dziś rozpoczyna tournee recytacyjne p. Janina Rzepińska artystka dramatyczna, pracująca obecnie w zespole sceny eksperymentalnej przy teatrze im. Słowackiego Uzdolniona recytatorka odwiedzi w najbliższych dniach Bochnię i Dębicę, a później inne miasta prowincjonalne W połowie listopada odbędzie się wieczór recytacyjny p. Janiny Rzepińskiej w teatrze „Lutnia", w Wilnie, następnie w Grodnie, Białymstoku itd.

TEATR IM. J SŁOWACKIEGO

Sobota 7'30 wiecz.: „Śluby panieńskie"
Niedziela pop.: „Stefek"; 7'30 wiecz.: „Śluby panieńskie".

TEATR „BAGATELA"

Sobota 8 wiecz.: „Królowa przedmieścia"
Niedziela 4 pop i 8 wiecz.: „Królowa przedmieścia".

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Sobota 830 wiecz.: „200 tysięcy (premjera).

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Sobota 7'30 wiecz.: „Szalona dziewczyna".

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Sobota 20 wiecz.: „Stefek".

Teatr Polski z Katowic w Król. Hucie

Sobota: „Horsztyński".

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Żydowski dom modlitwy w Gdyni

(;) W Gdyni przy ulicy Antoniego Abrahama, nieżyjącego już dziś wybitnego patrjoty i wodza Kaszubów, rozpoczęto budowę żydowskiego domu modlitwy. Wedle przybliżonych obliczeń, w Gdyni jest około 300 Żydów.

Redaktor świstka żydożerczego skazany za obrazę marsz. Piłsudskiego

(;) W Łodzi stanął przed sądem redaktor zawieszonego żydożerczego pisemka „Prąd", Tadeusz Kajewski oskarżony o to, że sprawozdanie o głośnem zebraniu rady miejskiej, na którem radny Evald w swojem żydożerczem przemówieniu wyraził się „Wasz Josele" — zamieścił pt. „Sprawa ważnego Josele" przez co dopuścił się obrazy Marszałka Piłsudskiego.

Sąd skazał Kajewskiego na 8 miesięcy więzienia.

Organ hitlerowski we Lwowie

(;) Wychodzący we Lwowie tygodnik niemiecki „Ostdeutsches Volksblatt" zamieścił w ostatnim numerze na wstępnem miejscu wywiad min. Göbbelsa, udzielony prasie w Genewie. W uwagach redakcyjnych do wywiadu znajdują się m in. słowa: „Wielki dzień! Wielkie zdarzenie! Wielki mąż stanął", przyczem pismo stwierdza, że min. Göbbels „odpowiedział na wszystkie pytania i argumenty zwięźle, w sposób cięty i przekonywujący". Mamy więc i we Lwowie niemiecki tygodnik o „gleichschaltowanym" zachwycie dla hitleryzmu.

Posłowie ukraińscy przeciw sabotażowi szkolnemu

(;) Prasa lwowska donosi, iż ukraińska reprezentacja parlamentarna, skupiająca w swem gronie parlamentarzystów „Unda" odbyła ostatnio posiedzenie, na którem po załatwieniu szeregu bieżących spraw i przyjęciu do wiadomości rezygnacji posła Kochana (grupa Palijewa) z mandatu poselskiego, rozpatrywała również sprawę t. zw. sabotażów szkolnych. W tej materji uchwalono wydać komunikat następującej treści: Ukraińska reprezentacja parlamentarna, wysłuchawszy sprawozdania w sprawie t. zw. sabotażów szkolnych, poleciła członkom swoim omówienie szkodliwości tych środków walki, zgodnie z rezolucjami „Unda" z dnia 30 września br.

Spór o wygraną 300.000 zł. trwa

(;) W głośnej sprawie między właścicielem domu w Warszawie Jakóbem Cemachem i administratorem jego Joelem Panusem o podział wygranej 300000 zł, która padła w pierwszym dniu ciągnienia 5-ej klasy 27 Lot. Państw., zaszedł obecnie sensacyjny zwrot.

Jak wiadomo, subkolektor loteryjny i lokator domu Cemacha, Herszenfus spłacił komorne losami loteryjnemi. Od tego Herszenfusa otrzymał p. Cemach „szczęśliwy los", na który padło 300.000 zł. Na dzień przed ciągnieniem Cemach miał zaproponować Panusowi, by grał z nim do spółki. Panus się zgodził Następnego dnia padła wielka wygrana i od tej pory, od połowy września br. trwa zatarg.

Sprawa ta znalazła się również przed sądem rabinackim, obaj: Cemach i Panus mieli przysięgać przed „czarnemi świecami", do przysięgi jednak nie doszło

Następnie Panus wystąpił ze skargą przeciw Cemachowi o przywłaszczenie 120.000 zł, tj. połowy wygranej sprawa ta została umorzona, w wyniku przeprowadzonego śledztwa.

Panus zaskarżył decyzję i wystąpił z ponowną skargą, uzasadniając swoje pretensje do szczęśliwego losu. W rezultacie, w dniu wczorajszym prokurator sądu apelacyjnego p. Rudnicki uchylił decyzję o umorzeniu sprawy przeciw Cemachowi i polecił wszcząć dochodzenie.

I tak: spór między Panusem i Cemachem — trwać będzie w dalszym ciągu.

Skazanie szpiega, brata „polskiego Matuszki"

(;) Przed sądem okr. w Łodzi stanął we czwartek Jerzy Drewicz, oskarżony o szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po przewodzie sądowym trybunał wydał wyrok, mocą którego Drewicz skazany został na 2 i pół roku więzienia.

Należy zaznaczyć, że Drewicz jest bratem Jana Drewicza, który w swoim czasie przygotował zamachy kolejowe pod Łodzią, ażeby, jak się tłumaczył, w ten sposób zemścić się na społeczeństwie za to, że jest bez pracy. Jan Drewicz został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia, zaś sąd apelacyjny podwyższył mu następnie karę do lat 12-tu

Zdefraudował 104 tysiące Zł

(;) W ciągu ostatnich trzech lat pełnomocnikiem pos. Józefa Markowicza, właściciela terenów parcelacyjnych miasto- ogród Komorowa, był 39-letni Jerzy Bobiński. Był on upoważniony do sprzedaży działek i inkasowania pieniędzy, za co pobierał prowizję 6 procent od obrotu. Bobiński miał obowiązek wpłacania do 6 dni pieniędzy na ręce p. Markowicza lub na jego konto do Banku Handlowego. Począwszy od 1931 roku Bobiński zaczął popełniać nadużycia, przywłaszczając sobie pieniądze, których nie wykazywał w księgach. W ten sposób Bobiński przywłaszczył sobie 102 tysiące złotych na niekorzyść p. Markowicza i 2.360 złotych od różnych nabywców działek.

Bobiński stanął przed sądem okręgowym w Warszawie. Do winy się nie przyznał, twierdząc, że „pożyczył". ale tylko pewne kwoty, które miał zamiar później pokryć. Sąd skazał Bobińskiego na trzy lata więzienia.

Morderca i list żelazny

(;) Władze bezpieczeństwa w Warszawie aresztowały niejakiego Mojżesza Bursztyna, który pozostaje pod zarzutem udziału w zamordowaniu kupca warszawskiego Bidermana. Morderstwo to zostało, jak władze ustaliły, dokonane w swoim czasie przez komunistów na tle zemsty partyjnej. Aresztowano wszystkich współwinnych z wyjątkiem Bursztyna, który zbiegł zagranicę. W swoim czasie Bursztyn obawiając się aresztowania przy powrocie do kraju, zwrócił się do Ministerstwa sprawiedliwości o wydanie mu listu żelaznego. Ministerstwo taki list wydało z datą ważności do 15 października 1933 r. Wobec upływu tego terminu Bursztyn obecnie został aresztowany.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Dzieje grzechu".
APOLLO: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura)
ATLANTIC: „Chandu" oraz „Wschód słońca".
DOM ŻOŁNIERZA: „Melodja serc" (Dita Parlo).
MUZEUM: „Czar jej oczu" (Janet Gaynor i Charles Farrel).
PROMIEŃ: „C. k. komenda serc" (Dolly Haas. Gustaw Frölich).
SZTUKA: „Toto".
ŚWIT: „Nowoczesny Robinson" (Douglas Fairbanks).
SŁOŃCE: „Congorilla" — „Flit i Flat" robią karjerę" (podwójny program).
WANDA: „Córka pułku" (Anny Ondra).
UCIECHA: „Turbina 50 000" (film wytwórni sowieckiej).

AUTOMATY DO „NAGADYWANIA" LISTÓW

(;) W Pradze czeskiej zorganizowała się spółka, która ma na celu eksploatowanie automatów dla nagadywania listów i naśpiewywania płyt Automaty te, przed któremi mówi się lub śpiewa, odbierają mowę i śpiew na płytach żelatynowych; po nadaniu płyty są natychmiast gotowe do użytku. Za wrzuceniem do automatu pewnej sumy w monetach można nadać list np., poczem po pociągnięciu rączki wypada z automatu „nagadana" już płyta; wystarczy założyć ją do gramofonu, a odda ona wiernie i dokładnie treść mówionego listu.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Dziś zawita do Bielska Pan Prezydent R. P. prof. Mościcki

(—) Miasto Bielsko przygotowuje się do wielkich uroczystości. Dziś w sobotę popołudniu odbędzie się w Wapienicy pod Bielskiem uroczystość poświęcenia pierwszej w Polsce przegrody wodnej, wybudowanej przez magistrat miasta Bielska. Uroczystość tę zaszczyci Swą obecnością P. Prezydent Rzplitej prof. Mościcki.

Przyjazd Pana Prezydenta do Bielska nastąpi popołudniu o godz. 15,20 samochodem z Katowic. W towarzystwie P. Prezydenta znajdują się p. premjer Jędrzejewicz, ministrowie Zarzycki i Butkiewicz, oraz wojewoda śląski Dr. Grażyński. Bez zatrzymania się w mieście, auto Prezydenta przejedzie ulicami Piastowską, 3-go Maja, Wzgórzem, Rynkiem, Cieszyńską wprost do Wapienicy, gdzie przy bramie wjazdowej na teren przegrody Dostojny Gość zostanie przywitany przez burmistrza miasta Bielska, Dra Kobielę i przez starostę p. Bocheńskiego.

Po poświęceniu przegrody, którego dokona biskup śląski Dr. Adamski, Pan Prezydent wraz ze świtą zwiedzi urządzenia zapory, poczem nastąpi odjazd. Przejazd w drodze powrotnej przez miasto Bielsko nastąpi około godz. 16,45.

Miasto Bielsko radośnie wita przybycie Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej Polskiej, który zawsze wykazał specjalne zamiłowanie do Śląska Cieszyńskiego. Rada Gminna na nadzwyczajnem posiedzeniu, odbytem we czwartek, uchwaliła jednogłośnie jako wyraz wdzięczności i hołdu, nadać pierwszej w Polsce przegrodzie wodnej nazwę Imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego. Równocześnie uchwalono nadać obywatelstwo honorowe miasta Bielska Panu Wojewodzie Śląskiemu, Drowi Michałowi Grażyńskiemu, za zasługi położone dookoła wzniesienia zapory.

Wstęp na teren przegrody podczas uroczystości poświęcenia tylko za zaproszeniami, które wydaje Magistrat m. Bielska. Magistrat zwraca się do wszystkich właścicieli realności w Bielsku z prośbą o udekorowanie domów chorągwiami o barwach państwowych i miejskich. Właściciele sklepów proszeni są o zamknięcie sklepów, począwszy od godz. 14,45 do czasu przejazdu Pana Prezydenta.

Powstanie pierwszej placówki żydowskiego szkolnictwa zawodowego w Tarnowie

(—) Z Tarnowa piszą nam:

Tyle się mówi u nas od lat o konieczności przewarstwowienia Żydów, o potrzebie tworzenia żydowskich szkół zawodowych, o rozbudowie sieci żydowskiego szkolnictwa zawodowego!

A jest to bodaj jedyna dziedzina naszego życia, gdzie najmniej dokonano. Na żadnem innem polu twórczości narodowej nie ma tak znacznej rozbieżności między słowem, hasłem a czynem, jak właśnie na tem. I mimo ustawicznego powtarzania od lat — aż do znudzenia niemal — wszelkich argumentów o konieczności przewarstwowienia i wyboru nowych zawodów dla młodzieży żydowskiej, brak jest jeszcze ciągle należytego zrozumienia i realnego ustosunkowania się ze strony społeczeństwa żydowskiego, szczególnie ze strony rodziców, do tych problemów. Niejako owczym pędem posyła się młodzież ciągle do gimnazjum i na uniwersytet, jak przed wojną, — nie bacząc na to, że w międzyczasie uległy stosunki zarobkowe w dotychczasowych zawodach inteligentnych radykalnej zmianie na niekorzyść pracującej inteligencji. Dlatego też szerzy się bezrobocie wśród absolwentów uniwersytetów w zastraszających rozmiarach, powodując depresję z powodu beznadziejności sytuacji. Stan ten wytwarza w pierwszym rzędzie wśród młodzieży żydowskiej dążenie, do szukania nowych możliwości zarobkowania przez uzyskanie wykształcenia zawodowego. Dla zaspokojenia tej coraz intensywniej występującej potrzeby społeczeństwa zaczynają tworzyć się u nas szkoły zawodowe.

Z prawdziwem uznaniem należy powitać powstanie pierwszej placówki żydowskiego szkolnictwa zawodowego w Tarnowie, a to:

1) żydowskiej 4-klasowej szkoły gospodarczej dla dziewcząt, o bardzo obszernym programie szkolnym, do którego wchodzi m. i. i szycie, gotowanie i ogrodnictwo, oraz

2) żydowskiej szkoły elektro- monterskiej, dla chłopców, dającej możność gruntownego wykształcenia w tym dziale tak ważnym dla Żydów.

Nic też dziwnego, że szkoły te budzą tak poważne zainteresowanie wśród rodziców i młodzieży żydowskiej w Tarnowie, ujawniające się już przy dopiero co ogłoszonych wpisach.

Fakt, że kierownictwo tych szkół spoczywa w rękach wytrawnych pedagogów i osób o należytych kwalifikacjach i gruntownej wiedzy, daje gwarancję, że szkoły te w zupełności zasłużą na zaufanie, jakie pokłada w nich społeczeństwo żydowskie i spełnią należycie swe zadania. Z drugiej zaś strony spodziewać się też należy, iż znajdą one należyte poparcie wśród społeczeństwa żydowskiego.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

Prezydent Sokołow przybędzie do Bielska

(—) **Bielsko. 20. 10. (M)** W przejeździe do Lwowa zatrzymał się wczoraj popoludniu w Bielsku prezydent Organizacji Sjońskiej, **Nahum Sokołow**. Pan Prezydent w rozmowie z tutejszymi towarzyszami przyrzekł, że **w następnym tygodniu wróci do Bielska**, przy której to sposobności wygłosi referat publiczny. Dziś nad ranem prezydent Sokołow udał się w dalszą podróż.

(—) **ODCZYT DRA SCHWARZBARTA W STRZELNICY.** Na zaproszenie bielskiej organizacji ogólno- sjońskiej „Haszachar“, wygłosi tow **Dr. Ignacy Schwarzbart**, członek Sjońskiego Komitetu Wykonawczego, prezes Światowego Związku Ogólnych Sjonistów, dziś w sobotę o godz. 8,30 wiecz. w dużej sali Strzelnicy, odczyt nt. „**Ogólna sytuacja Żydów w świecie**“.

(—) **EDYTA FREUDENREICH**, młodziutka pianistka, o której talencie już kilka razy mieliśmy sposobność pisania, a która ostatnio na międzynarodowym konkursie muzycznym we Wiedniu odznaczona została wielkim dyplomem, występuje w najbliższym czasie z koncertem fortepianowym w rozgłośni radjowej w Morawskiej Ostrawie.

(—) **5 NOWYCH WYPADKÓW TYFUSU W LIPNIKU.** W ub. tygodniu wybuchł w pewnym domu w Białej- Lipnik epidemja tyfusu brzusznego, na który zachorowało 8 osób, z których jedna śmiertelnie. Mimo zastosowania odpowiednich środków zwalczających, zanotowano onegdaj w Lipniku 5 nowych wypadków, między nimi jeden śmiertelny Wśród ludności miejscowej panuje zaniepokojenie. Oczekują energicznych kroków odnośnych władz.

(—) **SAMOBÓJSTWA** dokonał Jan Chrobak, lat 57, z Białej, przez powieszenie się na klamce swego mieszkania. Powodem samobójstwa jest choroba umysłowa, na tle zatrucia alkoholem.

(—) **TEATR POLSKI:** Dziś o 19-tej odegra Opera Krakowska w Teatrze Miejskim w Bielsku operę Halevy'ego „Żydówka“

(—) **W KINACH:** Apollo: „Jej Królewska Mość“ (Liljana Harvey) Miejskie Biała: „Onkel Mozes“ (film dźwiękowy w języku żydowskim z Morrisem Schwarzem, według powieści Szaloma Asza). Miejskie Bielsko: „Uśmiech szczęścia“ (Norma Shearer, Frederic March), Mars: „Mój przyjaciel król“ (Tom Mix).

Z KATOWIC

(—) **Z ŻYCIA ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ.** Komitet Lokalny Org. Sjon. przystąpił do realizacji uchwały powziętej podczas ostatniego Zjazdu Okręgowego w Król. Hucie, w której zobowiązał się do zebrania 1000 zł. na cel tndni Akiby w kolonji Petach Tikwah. Pierwszą imprezą, z której czysty dochód był przeznaczony na ten cel, był wesoły wieczór taneczny, urządzony w ubiegłą sobotę w salach Stow. Kupców. Wieczorynka udała się znakomicie, w przeprowadzonym konkursie na najsympatyczniejszą panią i pana zostali premjowani: tow. Wasserteilowa i tow. Perutz Wesołym żywym dziennikiem, na temat ostatnich wydarzeń i popularnych osobistości na bruku katowickim urozmaicił p. Frydler program wieczoru.

Sumę powyższą zamierza dopełnić Komitet Lokalny systemem łańcuchowym, który zainicjują przewodniczący i jego zastępca tow. Dr. Rapaport i Dr. Better.

(—) **KOMISJA POLITYCZNA I KULTURALNA** Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Lokalnego Org. Sjon. została utworzona Komisja Polityczna w następującym składzie: przew. tow. Dr. Rapaport, członkowie: tow. Dr. Better, Dr Braunig, Dr. Mayer, Müller, Perutz, Schiff, inż. Żmigrod.

Zreorganizowaną została również Komisja Kulturalna. Przewodniczącym został tow. Dr. Better, do Komisji zaś weszli: tow. Dr. Moszkowska, Neumannówna, Eisenberg, Perutz, Dr. Rapaport i Schiff. Komisja Kulturalna rozpocznie swą pracę odczytem tow. Dra Rapaporta w czwartek 26 bm. o g. 8 wiecz. w sali Gminy Żydowskiej przy ul. Mickiewicza. n. t. Przebieg obrad, wyniki i rezolucje XVIII. Kongresu Sjonistycznego.

(—) **WYSTAWA JAKÓBA ROTBAUMA.** W niedzielę 22 bm. zostanie o godz. 12-tej w południe uroczyście otwarta wystawa sztuki graficznej i portretów znanego artysty malarza i sławnego reżysera trupy Wileńskiej p. Jakóba Rotbauma z Warszawy Na uroczyste otwarcie wystawy, która będzie urządzona w salach „Concordji“ przy ul. Stawowej 19, zaprasza Komitet Honorowy, w którego skład wchodzą czołowe osobistości z obywatelstwa katowickiego. (D. M.).

KRONIKA RZESZOWSKA

(—) **Z POBYTU MEIRA GROSSMANA.** Z inicjatywy kierownictwa federacji sjonistycznej „Judenstaatspartei“ tutejszego okręgu przybył do Rzeszowa w sprawach organizacyjnych przywódca tej federacji i wiceprezydent sjońskiego A. C. p. Meir Grossman w towarzystwie pp. Potaschera i Charytana z Jarosławia. Na odbytem wielkiem zgromadzeniu ludowem w „Bet Am“ wygłosił p. Grossman referat nt „Nowe drogi do dawnego celu“. W swoim referacie omówił referent pracę ostatniego kongresu sjońskiego i scharakteryzował działalność poszczególnych grup na kongresie. Niezwykle ostro zaatakował dążności org. „Mizrachi“ i rewizjonistów z powodu ich gróźb wystąpienia z organizacji, uważając takie stanowisko za karygodne, bo godzące w byt organizacji, Organizację należy wzmocnić i to przez przestrzeganie zasad demokratycznych a zwalczać wszelkie dążności odśrodkowe. Do prac egzekutywy nowa federacja będzie się odnosić rzeczowo popierając ją w tych akcjach, które będą pożyteczne dla sjonizmu. Rzeczowy 2-godzinny trwający referat przyjęto z zadowoleniem, darząc referenta długotrwałymi oklaskami. Ponadto odbyło się w lokalu org. sjońskiej zebranie w sprawie utworzenia w Palestynie **banku dla stanu średniego** oraz możliwości przesiedlenia stanu średniego do Erec. na którem te sprawy omówił p. Grossman. Dla załatwienia tych spraw w naszem mieście utworzono komitet, w skład którego weszli pp. E. Birman, I. Herschtal, M. Hönig, Dr Infeld, Dr. H. Kanarek, J. Rebhun, S. Seiden i E. Wang. W org. „Wizo“ odbyło się też zebranie z udziałem gościa, który referował nt. „Rola kobiety w życiu politycznem“, a ze swoimi towarzyszami partyjnymi z Rzeszowa i okolicy omówił sprawy organizacyjne.

(—) **EMIGRACJA PALESTYŃSKA.** Onegdaj wyjechali na stały pobyt do Erec via Trjest tow. E. Kalterówna, H. Lifschützówna, Ch Feigenbaum i

M. Schipper z org. „Bnej Sjon“, którzy bądźto jako członkowie komitetu lokalnego org. sjońskiej, bądźto innych instytucyj sjońskich od szeregu lat pracowali pożytecznie na rzecz naszej idei, ponadto wyjechała członkini komisji Ż. F. N. tow. Mirjam Rubin z org. „Haszomer Hacair“ oraz tow. Symche Lifschütz z org. „Hechaluc- Pionier“. Bardzo liczni krewni, towarzysze i znajomi zebrani na dworcu kolejowym żegnali odjeżdżających bardzo serdecznie.

— MITYNG ANTYHITLEROWSKI Staraniem komitetu młodzieży dla akcji antyhitlerowskiej odbędzie się w Domu Ludowym im A. Tannenbauma w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 2 i pół popoł. mityng antyhitlerowski; do tłumnego jawienia się wzywa się starsze obywatelstwo i młodzież. Główny referat wygłosi członek sjońskiej egzekutywy w Krakowie Dr. Leon Hecht.

(—) Z SALI ODCZYTOWEJ. W sobotę o godz 2 i pół popoł. odbędzie się staraniem stow. „Bnei Sjon“ nt. „Kwestja Żydowska i jej możliwości rozwiązania w przyszłości“

ZE STRZYŻOWA.

(—) Z okazji wyjazdu do Palestyny chaluców, Roni Russównej z org. „Bejtar“ oraz Leizora Klappera z org. „Akiba“ urządzono w ub sobotę bankiet pożegnalny. Nazajutrz zebrało się na stacji liczne grono znajomych oraz młodzieży sjonistycznej.

Subskrypcja Pożyczki Narodowej została u nas w oznaczonym czasie ukończona. Subskrybowano na ogólną sumę przeszło 15.000. Z uwagi na upadek miasta z powodu niedawnego zwinięcia powiatu osiągnięta suma jest dość pokaźna. W akcji werbowania subskrybentów wzięli udział również i przedstawiciele ludności żydowskiej.

Staraniem Magistratu miasta uda się w najbliższych dniach do Warszawy delegacja złożona z kilku poważnych obywateli strzyżowskich celem podjęcia starań u kompetentnych czynników o przywrócenie powiatu strzyżowskiego, gdyż zwinięcie tegoż powiatu odbiło się fatalnie na naszem mieście tak, że poprostu Strzyżów całkiem zamiera. (A-st.).



SOBOTA, 21 PAŹDZIERNIKA.

(—) **Kraków** (312,8) 7—8 Audycja poranna, 11,30 Przegląd prasy, wiadomości eksportowe, komunikat Min. Opieki Społecznej, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,05—13 Płyty, — w przerwie: dziennik południowy, wiadomości meteorologiczne, 15,30 Wiadomości gospodarcze, skrzynka strzelecka, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, 16 Audycja dla chorych, 16,40 Lekcja francuskiego, 16,55 Koncert z cyklu „Muzyka kameralna różnych narodów“ w wyk. Warsz Kwartetu Smyczkowego, (Dworzak, Smetana), 17,50 Płyty, 18 „Zagadnienia programowe Funduszu Pracy“ — dr. Z. Madeyski, 18,20 Muzyka lekka, 19,05 „Co słychać w świecie?“ — dr. J. Reguła, 19,20 Rozmaitości, komunikaty, 19,25 Kwadrans literacki: „Na roboty“ fragm. z pow. „Wierzby nad Sekwaną“ Jana Wiktora, 19,45 Dziennik wieczorny, 20 Muzyka lekka, dyr. Nawrot, B. Mierzejewski (piosenki), 21 Skrzynka pocztowo techniczna — p. W. Frenkel, 21,20 Koncert Chopinowski w wyk. Z. Dygata, 22 Odczyt w języku angielskim: „Curie Skłodowska w laboratorjum i w domu“ — p R. Dalborowa, 22,15 Wiadomości sportowe, 22,25—24 Muzyka taneczna, — w przerwie o 23 wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny.

Warszawa (1411,8) 7—12,05 p. Kraków, 12.05 Marsze i piosenki wojskowe, 12,30 Dziennik południowy, wiadomości meteorologiczne, 12,40 Płyty, 15,30—19.05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,25—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 7—16.55 p. Kraków, 17 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci, 17,30—19 p. Kraków, 19 „Zastosowanie naukowe lamp radjowych“ prof. dr. Wilkosz, 19.15 Rozmaitości, 19,25—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 7—17,50 p. Kraków, 17,50 Kącik Tow Miłośników przeszłości Lwowa, 18—23,05 p Kraków, 23,05 Koncert ork. mandolinistów „Serenada“.

Medjolan (331,8) 17,15 Koncert. 21 „Aida“ — opera Verdi'ego.

Praga (488,6) 10,10, 12,35, 16 Koncerty, 18,30 „Savitri“ — opera H. Holsta, 19,25 Rozmaitości. Humor, słuchowisko, muzyka. 22,55 Muzyka lekka, 21.30 Koncert popularny.

Wiedeń (517,2) 12 Koncert popularny. 15.45 Zespół mandolinistów. 20.35 „Czasy studenckie“. koncert Wied. Ork. Symf. dyr. Holzer, 22,20 Muzyka taneczna.

Podziękowanie dla „Nowego Dziennika“

za propagandę Pożyczki Narodowej

Od P. Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej otrzymaliśmy następujące pismo:

„Dnia 7 b. m. zamknięta została subskrypcja Pożyczki Narodowej w wysokości około 325 milj. zł. Suma ta, wykazując już blisko trzykrotne przekroczenie rozpisanej przez Rząd kwoty 120 milj. zł. przy ostatecznem obliczeniu ulegnie prawdopodobnie jeszcze pewnemu zwiększeniu.

Wobec powyższego mogę stwierdzić że subskrypcja Pożyczki Narodowej osiągnęła pełny sukces. Sukces ten dla Państwa nie wyczerpuje się tylko finansowem znaczeniem, gdyż dzięki zbiorowemu zgodnemu wysiłkowi całego społeczeństwa, Pożyczka Narodowa ma dzisiaj również poważne znaczenie polityczne i moralne.

Osiągnięcie tego pełnego sukcesu było możliwe w znacznej mierze dzięki obywatelskiemu stanowisku prasy, która nie szczędząc trudu i środków, z pełnem powodzeniem przeprowadziła w społeczeństwie akcję propagandową na rzecz Pożyczki Narodowej.

Z prawdziwą przyjemnością stwierdziłem, iż poczytny organ WPana Redaktora, nie bez znacznego zapewne nakładu sił, czasu i środków — a z wielką korzyścią dla Sprawy — propagował Pożyczkę Narodową.

Pozwalam sobie tedy złożyć WPanu Redaktorowi oraz wszystkim Jego Współpracownikom serdeczne podziękowanie za tak cenną i wydatną pomoc przy spełnieniu poruczonego mi przez Rząd zadania.

Ponieważ dzieło Pożyczki Narodowej ostatecznie ukończone zostanie dopiero z chwilą wpłacenia ostatniej raty pożyczkowej, a więc w sierpniu 1934 r., przeto najuprzejmiej proszę WPana Redaktora o dalszą opiekę nad tą sprawą, aż do jej całkowitego zakończenia.“

(—) STARZYŃSKI.

Z Komitetu Pomocy Uchodźcom z Niemiec

Kraków, 20 października.

(—) Dnia 18 bm. uchwalił Komitet Pomocy Uchodźcom z Niemiec, pod przewodnictwem p. radcy Neumana, zakooptowanie przedstawicieli Zjednoczonego Frontu Antyhitlerowskiego Młodzieży Żydowskiej, by wspólnemi siłami przystąpić do wzmożonej pomocy na rzecz uchodźców żydowskich z Niemiec. Jak się ze sprawozdania i dyskusji okazało, z jednej strony sytuacja przybyłych i znajdujących się w opiece Komitetu rodzin jest rozpaczliwa, natychmiastowa pomoc przez doraźne zapomogi oraz zdobycie warsztatów pracy wymagają środków, których Komitet do dyspozycji nie posiada, a z drugiej strony ogólna cyfra wpływów kasowych łącznie z subwencją gminy żydowskiej w Krakowie, w kwocie 14 000 zł są dowodem, że Żydzi w Krakowie nie spełnili swego zadania.

Uchwalono następujący program prac na najbliższy okres:

1) Zorganizowanie tygodnia propagandy dla akcji na rzecz uchodźców z Niemiec.

2) Wzięcie czynnego udziału w konferencji Komitetów Pomocy Uchodźcom z Niemiec oraz reprezentantów Żyd. Gmin zwołanej na dzień 22 bm. do Krakowa.

3) Przeprowadzenie akcji subskrypcyjnej na cele Komitetu.

4) Utworzenie sekcji imprezowej, której zadaniem będzie zorganizowanie imprez, jak koncertu synagogalnego, poranków kinowych i wszelkich akcyj zbiórkowych.

Ponieważ zbliża się dalsza fala uchodźców, ponieważ musimy się starać o zabezpieczenie bytu na zimę uchodźcom znajdującym się już w Krakowie, w wielu wypadkach nawet bez dachu nad głową, a tylko 230 osób z Krakowa **deklarowało dotąd razem około 1.000 zł. miesięcznie** — przeto Komitet spodziewa się, iż apel obecny znajdzie odpowiedni oddźwięk.

Powszechne jest przekonanie, którego wyrazem był manifestacyjny udział społeczeństwa żydowskiego w mityngu młodzieży, że społeczeństwo żydowskie z całą gotowością weźmie na siebie troskę o los ofiar hitleryzmu i nie pozwoli zginąć i zmarznąć ludziom, którzy ledwo z życiem uszli przed barbarzyństwem hitlerowskim.

Przeciw niewygodnemu obuwiu



(—) Na targach londyńskich zademonstrowano obecnie maszynę, która przeprowadza dokładny pomiar nogi, uniemożliwiając temsamem wyrób niewygodnego obuwia.

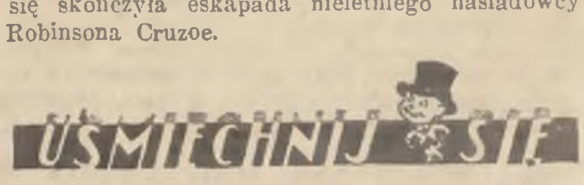
Współczesny Robinson Cruzoe

Miesiąc temu, zginął w Paryżu dwunastoletni chłopiec, obywatel U. S. A., Henri Quinet. Chłopak, naczytawszy się powieści podróżniczych, poczuł w sobie żyłkę awanturniczą, wykradł matce z komody większą sumę i wyjechał. Wszelkie poszukiwania spełzły na niczem.

W tydzień później, przeglądając ubranie chłopca, znalazła matka Henryka w kieszeni marynarki prospekt Tow. Żeglugi „Messageries Maritimes“, oraz spis okrętów, udających się na Daleki Wschód. Nazwa jednego z okrętów „Amboise“ była podkreślona niebieskim ołówkiem.

Pani Quinet udała się natychmiast do biura paryskiego „Messageries Maritimes. aby się dowiedzieć. czy na liście pasażerów nie figurował mały Quinet. „Owszem — odpowiedział urzędnik. wziął kajutę pierwszej klasy do Saigonu (Indje francuskie). „Amboise“ zarzuci jutro kotwicę w porcie Colombo na Cejlonie“.

Do konsula francuskiego w Colombo wysłała uradowana matka zbiega depeszę. Cóż z tego! Okazało się, że konsul nie ma prawa zażądać wydania z pokładu statku pasażera amerykańskiego, choćby ten miał tylko dwanaście lat... Wezwany do zejścia na ląd i do powrotu do domu Henryś odpowiedział kategorycznie: „Nie, nigdy!“. A w dwie godziny później „Amboise“ udał się w dalszą drogę do Indyj, unosząc ze sobą młodocianego poszukiwacza przygód. Pani Quinet nie dała jednak za wygraną. W Pondichery oczekiwała Henryka niemiła niespodzianka: rozkaz od Surete paryskiej do kapitana „Amboise“. aby wysadził nal ląd krnąbrnego uciekiniera. Tak się skończyła eskapada nieletniego naśladowcy Robinsona Cruzoe.



NASZE DZIECI.

(—) Mały Jaś ogląda poraz pierwszy ptaszarnię w ogrodzie zoologicznym i dostrzega w niej zielone papużki brazylijskie.

— Tatusiu, czy to są niedojrzałe kanarki?

(New Yorker).

POSADA.

(—) — Dostanie więc pan narazie 1000 franków miesięcznie, później więcej.

— Dobrze, przyjdę później. (Journal).

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 54	PAŹDZIERNIK 21 SOBOTA 1 Cheszwan 5694	Zachód słońca 16 m. 22

Meir Grossmann w Krakowie

(;) Wczoraj przybył do Krakowa na kilkudniowy pobyt tow. Meir Grossmann wybitny i znany przywódca sjonistyczny, wiceprezes Komitetu Wykonawczego Światowej Organizacji Sjonistycznej, prezes federacji „Judenstaatspartei". Federacja ta stanowiła poprzednio odłam rewizjonizmu sjonistycznego i ukonstytuowała się podczas XVIII Kongresu w Pradze. „Judenstaatspartei" na czele której stoi Meir Grossmann, kroczy odrębnemi drogami aniżeli rewizjoniści grupy Żabotyńskiego, akcentując swe demokratyczne przekonania oraz bezwzględny prymat dyscypliny Organizacji Sjonistycznej.

W Krakowie przemawiać będzie Meir Grossmann w poniedziałek 23 bm. o godz. 9-tej wieczór na wielkiem zgromadzeniu w sali kinoteatru „Adria" (ul. Starowiślna) na temat: „Nowe drogi do dawnego celu".

Pozatem będzie Meir Grossman dziś w sobotę gościem klubu sjonistycznego „Cofim", a jutro w niedzielę o 7'30 wiecz. wygłosi referat na temat „Zadania młodzieży sjonistycznej w chwili obecnej" na zebraniu młodzieży w lokalu „Ceirej Mizrachi" przy ul. Dietla 11.

P. Grossmann zamieszkał w Hotelu Francuskim.

Wielka Akademja Antyhitlerowska

(:) Jutro, w niedzielę, dnia 22 bm. odbędzie się staraniem „Frontu Antyhitlerowskiego" wielka akademja w sali kina „Atlantic", Stradom 15.

Udział biorą: Joachim Neiger, Rabin Meszulem Klieger, adw. dr. Szymon Feldblum i Dawid Rosenfeld.

Na program złożą się nadto: produkcje znanego chóru „Akiba" pod kier. mgra Anhalta, śpiew solowy i recytacje.

Żydzi! Jawcie się masowo! Hitler prowadzi wzmożoną propagandę antyżydowską we wszystkich krajach germańskich i w St. Zjednoczonych. Odpowiedzmy wzmożoną obroną!

* * *

W związku z Akademją uprasza się delegatów ogółu organizacyj, zrzeszonych we „Froncie", by przed niedzielą stawili się w lokalu Sekr. Wykon., celem otrzymania instrukcyj. Osoby wyznaczone do straży porządkowej mają stawić się w dniu akademji przed kinem „Atlantic" o godz. 9.30 rano.

Około budowy Muzeum Narodowego

(:) W bieżącym tygodniu otworzył Zarząd miejski Biuro Kierownictwa budowy Muzeum Narodowego prowadzone we własnym Zarządzie Gminy. Prezydent miasta powierzył kierownictwo budowy Muzeum Narodowego i biura architektom miejskim inż. Boratyńskiemu Czesławowi i inż. Kreislerowi Edwardowi, współtwórcom podstawowego projektu. Do współpracy w biurze budowy prezydent miasta przyjął inż. arch. Schmidta Bolesława, jednego z trzech współautorów projektu odznaczonego na konkursie budowy Muzeum Narodowego I-szą nagrodą. Pozatem w skład wchodzą siły techniczne i kancelaryjne.

Ze sprawy budowy nowego gmachu Muzeum, która stanowić będzie niewątpliwie dominujące zagadnienie artystyczne i architektoniczne miasta Krakowa wyłoniła się w Zarządzie miejskim kwestja potrzeby poddania najbardziej fachowej opinji, wszelkich spraw natury artystycznej i zabytkowej dotyczących miasta, a to z uwagi na całokształt tych zagadnień, które dla Krakowa, jako miasta o charakterze zabytkowym mają pierwszorzędne znaczenie.

Z zagadnieniem budowy Muzeum łączy się również sprawa rozwiązania pomieszczeń wszystkich zbiorów Muzeum z jego oddziałami, jak rozbudowa realności fundacji im. Szołayskich, adaptacja przyszłej współczesnej galerji w Sukiennicach, oraz części fundacyjnej oddziału imienia Hutten-Czapskich.

Celem zrealizowania powyższego zamierzenia prezydent miasta nawiązał kontakt z rektorem Adolfem Szyszko-Bohuszem, który podjął się współpracy w tej dziedzinie w charakterze konsulenta, a to tak dla spraw ogólnych wyżej określonych, jak również dla akualnej obecnie sprawy budowy Muzeum Narodowego i wiążącej się z tem sprawy pomieszczeń wszystkich oddziałów.

—o§o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i plac Zgody 18.

— SPRAWY GOSPODARCZE. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego posiedzenie Komisji gospodarczej Rady miasta. Uchwalono nabyć grunta w Dz. XXII. na cele urządzenia placu targowego, a w Dz. XVI. dla urządzenia ul. Bartosza Głowackiego. Następnie przyjęto wnioski Zarządu m. co do sprzedaży dwóch parcel w Dz XV. Z kolei Komisja postanowiła jednogłośnie przedstawić Radzie miejskiej wniosek o darowiznę Związkowi Obrony Kresów Zachodnich gruntu w Dz. XV. o powierzchni 2189,20 metrów kwadr. Wreszcie Komisja rozpatrzyła szereg planów zabudowania.

— Z KRAKOWSKIEGO OCHOTNICZEGO TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO. Pierwsze posiedzenie nowego Wydziału Towarzystwa odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa dyr Jana Krzyżanowskiego. Po powitaniu nowych członków w osobach dr. Ciećkiewicza, inż. Rakisza i ks. kan. Zdebskiego, prezes złożył sprawozdanie z Wystawy „Opieka i Zdrowie" w Poznaniu, w której Krakowskie Towarzystwo wzięło udział i miało swoje stoisko, dalej sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Towarzystw ratunkowych w Warszawie. Przedstawiając szczegółowe sprawozdanie finasowe prezes zaznaczył, że wpływy maleją, a wydatki ze względu na stale wzrastającą liczbę interwencyj (około 1.500 miesięcznie) rosną. Przed nowo- wybranym wydziałem stoi poważna kwestja wyszukania nowych źródeł dochodów.

— ZMIANY W URZĘDACH SKARBOWYCH. Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że z zakresu działania 2 Urzędu Skarbowego w Krakowie zostały wyłączone czynności rachunkowe i kasowe 4 Urzędu Skarbowego w Krakowie. Dla czynności tych zostaje utworzona przy 4 Urzędzie Skarbowym w Krakowie obejmujący na powiat krakowski kasa typu „B". Kasa mieści się w lokalu 4 Urzędu Skarbowego ul. Kanonicza 17, II. p.

— RUCH AUTOBUSOWY NA LINJI „PODWALE- WOLA JUSTOWSKA- PANIEŃSKIE SKAŁY" począwszy od dnia 25 bm. odbywać się będzie tylko na przestrzeni „Podwale- Wola Justowska" (Sielanka).

— „DZIWACTWA PODATKOWE". Na ten temat wygłosi odczyt w Towarzystwie Ekonomicznem w Krakowie b. wiceminister skarbu, doc. U J. dr. Tadeusz Grodyński, dnia 24 bm. o godz. 18-tej w sali Izby Przem. Handlowej ul. Długa 1, I p. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

—ooo—

—oOo—

— (:) ZEBRANIE KONSTYTUUJĄCE Związku Żydów uczestników walk o niepodległość Polski odbędzie się jutro w niedzielę, o godz. 10-tej przedpoł. w sali czytelni towarzyskiej, Rynek gł. l. 40. Punktualne i niezawodne przybycie konieczne.

—oOo—

— ZEBRANIE TOWARZYSKIE Żyd. Tow. Gimnastycznego odbędzie się w niedzielę dnia 22 bm. Początek o godz. 7'30 wiecz 4321x

—ooo—

— ŻYDOWSKIE TOW. GIMNASTYCZNE zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w pożegnalnym wieczorze, który odbędzie się w własnym lokalu dziś w sobotę o godz 8 wieczór z okazji wyjazdu zasłużonego członka ŻTG. kol. Inż. Alfreda Hoffmanna do Palestyny. 1234x

—§o—

— ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB BŁP. FANNY RATTLEROWEJ składają Alina i Filip Pilzowie na Zakład Wych. Sier. Żyd Dietla 64. zł 20. 1058x

I GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 20. 10 1933. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż inwestycyjna 105.25.

Zebranie giełdowe cechowało tendencje nagół utrzymaną. Zapotrzebowanie minimalne. Ruch panował ospały. W niewielkich ilościach robiono jedynie 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursie ustalonym nieco mocniej

Na pogiełdziu zupełny zastój.

•Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Tendencja chwiejna. Usposobienie niepewne. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 6.16—6.23, czeki bankowe 6.17--6.25. Bank Polski płacił za dolara 6.10. Z innych walut Funt szterling 28 25—28.69, Frank szwajcarski 172 50—173.25, Marka niemiecka gotówka 209—211, wypłata 212—213.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 20. 10. 1933. Pszenica dworska czerw. stand. 21.90—22.15, biała stand. 21.40—21.65, targowa stand. 21—21 25, żyto dworskie stan. 14.40—15.30. targowe stand. 14.75—14.90, owies dworski stand. 13—13.25, targowy stand 12 50—12.75, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 42—43, grysikowa 38—39. 45-proc. 38—39. 60-proc. poznańska 34—34.50, mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65-proc. 25—25.25, II gat. sitkowa 18—19, razowa 20—21. poślednia 13—14, mąka żytnia okr Poznań 0—65 proc. 25—25.25, Grahm pszenny 30—31, otręby żytnie 7.15—7.50, pszenne 7.25—7 50. Tendencja spokojna, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 10. PAT. **Akcje:** Bank Polski 80, 80 i pół, Kijewski 13, Lilpop 10.75, przeważnie mocniej. **Pożyczki:** 5-proc. kolejowa 43 i pół, 4-proc. dolarowa 48.90, 7-proc. stabilizacyjna 50.88. 51.25 (drobne 51.50), tend słabsza.

* * *

Dewizy: Londyn 28.50, 28.64, 28.36, Nowy Jork kabel 6.30, 6.33, 6.27, Paryż 34.89, 34.98, 34.80, Praga 26.47, 26.53, 26 41, Szwajcarja 172.75, 173.18, 172.32, Włochy 46.96, 47.19, 46.73, Berlin 212.75 niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 20. 10. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 370 ton 14 i trzy czw. Ceny orjentacyjne: otręby żytnie 8.70—9.20. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20. 10 PAT. Paryż 20.19 i trzy czw., Londyn 16.50, Nowy Jork 3 68, Belgja 71.85, Włochy 27.19, Berlin 123 10, Wiedeń 72.54, noty 57, Praga 15.32 i pół, Warszawa 57.90, Bukareszt 3.05

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 20. 10. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 6.24—6.23, przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 19. 10 Otwarcie i zamknięcie: Dillonowska 65.25—66.50, Stabilizacyjna 71.25—70.50, Dolarowa 56.125—56.125, Warszawska 44—44, Śląska 40.50—42. Tendencja słaba.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 19 20. Otwarcie i zamknięcie: Berlin 33.75—34. Londyn kabel 4.50 7/8—4.53, Paryż 5.51 1/4—5.56 3/8, Zurych 27.40—27 69, Rzym 7.42 1/2 —7.49 1/2, Amsterdam 57—57.35. Tendencja mocna.

GIEŁDA BERLIŃSKA

Berlin, 20. 10 **Dewizy: Londyn 13.43, Nowy Jork** 2.96. Tendencja mocna.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 77, w Paryżu fr. fr. 1300. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 20. 10. Cynk dost. natychm. 15 13/16, termin 16 3/8. cyna natychm. 221 3/4—221 7/8, termin. 221 3/4—221 7/8. Banka 227 1/4. Straits 227 3/4, ołów natychm. 11 3/8, termin. 11 11/16, miedź natychm 32 11/16 32 11/16, termin. 32 7/8—32 15/16, Elektrolit 36—37.

Dramatyczne momenty śledztwa przeciwko Achimeirowi

(!) **Jerozolima,** 20. 10 (ŻAT). Po wznowieniu przesłuchania świadków w sprawie Achimeira, Stawskiego i Rosenblatta, Achimeir złożył w pełnym oburzenia tonie oświadczenie w toku którego zaznaczył: **Byłem dotychczas cierpliwy i spokojny, nie mogę jednak dłużej milczeć wobec fałszywych zeznań złożonych podczas ostatniego przesłuchania przez Hazana i Asajłową, którzy zeznali, jakoby widzieli mnie krytycznego wieczoru w Tel-Awiwie. Wielu poważnych mieszkańców Jerozolimy, m. in. prof. Nachum Slousch, członek Waad Haleumi Abraham Almada widzieli mnie w Jerozolimie owego wieczoru między godziną 6 a 7. — Tego dnia wogóle nie bawiłem w Tel-Awiwie. — Zeznania przeciwko mnie są fałszywe i żądam zwolnienia mnie, albo wypuszczenia na wolność za kaucją.**

Sędzia Bodilly oświadcza, że Achimeir pozostaje pod zarzutem zorganizowania mordu, to zaś mogło być robione również w Jerozolimie.

Achimeir woła: Ale Hazan i Asajłowa kłamali! Sprowadzę świadków, którzy dowiodą że 16. czerwca bawiłem w Jerozolimie.

Sędzia raz jeszcze przesłuchuje żonę Asajłową co do sprzeczności jej zeznań złożonych wobec policji, zwłaszcza co do czasu, w którym rzekomo miała widzieć Achimeira w zajmowanym przez nie go pokoju. Dodała ona m in., że nim mąż jej udał się na policję, wyraził podejrzenie o możności udziału Achimeira w morderstwie. Pierwotnie zaprzeczyła tej okoliczności.

Jak wyglądał nocny atak lotniczy na Wilno?

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) **Warszawa.** 20. 10. Sin. Wczoraj wieczorem **powtórzony został w Wilnie atak lotniczy. O godzinie 7.15 odezwały się przeraźliwe głosy sygnałów, we wszystkich kościołach bito w dzwony, syreny fabryczne przeciągłym głosem oznajmiały o rozpoczynającym się ataku. W alarmie wzięły też udział specjalne aparaty sygnalizacyjne, zainstalowane na dachach domów. Ludzie, którzy znajdowali się na ulicach, momentalnie rzucili się do schronów, do schronów odprowadzono też pojazdy i auta. W minutę później nad miastem rozległ się warkot motorów. Samoloty ustawione w trójki przybyły każde z innej strony miasta.**

Działalność samolotów zorganizowana była w ten sposób że pierwszy samolot z każdej trójki reflektorem oświetlał objekt, drugi na objekt rzucał rakiety w formie czerwonej ognistej strzały, trzeci samolot zaś obrzucał dany objekt bombami. Oczywiście były to bomby niegroźne, imitowały je woreczki z mąką oraz nieliczne granaty łzawiące. W starych dzielnicach Wilna od huku petard wypadło kilkadziesiąt szyb na wyższych piętrach. Niemal jednocześnie z ukazaniem się samolotów baterje artyleryjskie umieszczone na obu dworcach rozpoczęły kanonadę. Reflektorami wyszukiwano krążące samoloty i obrzucano je gradem pocisków. W wielu domach ukryte były karabiny maszynowe, z których rozlegało się przeciągłe terkotanie strzałów. Ulice były zupełnie puste.

Gdy samoloty oddaliły się, we wszystkich dzielnicach zjawiły się oddziały przeciwiperytowe i przeciwfosgenowe w ochronych ubraniach z maskami gazowemi na twarzach. W ślad za temi drużynami pojawiły się oddziały wojska i straży, które przystąpiły do oczyszczania ulic. Przez cały czas ataku telefony były wyłączone. Można się było tylko łączyć z lekarzami oraz z miejscami opatrunkowemi, wszystkie inne rozmowy były wzbronione. O godz. 9.10 znowu rozległy się sygnały, zabłysło światło i miasto wróciło do normalnego życia.

Palestyna bez hebrajskiego — nie jest Erec Izrael

(!) **Berlin,** 20. 10. (ŻAT). Zjednoczenie sjońskie w Berlinie uruchomiło setny z kolei kurs języka hebrajskiego. Również na ten kurs podobnie jak na 99 poprzednich zgłosiło się wielu kandydatów zarówno ze sfer młodzieży jak i dorosłych, pragnących się nauczyć języka hebrajskiego w zamiarze udania się do Palestyny. Przeważająca większość tych kursów powstała w ciągu ostatnich paru miesięcy pod hasłem: **Palestyna bez języka hebrajskiego nie jest Erec Izrael.**

* * *

(!) **Jerozolima,** 20. 10. (ŻAT). W ciągu sierpnia wyemigrowało do Palestyny 2513 osób, w tem **2442 Żydów, 213 imigrantów należy do kategorji kapitalistów, 122 osobom władze palestyńskie odmówiły(!) prawa lądowania.**

* * *

(!) **Jerozolima,** 20. 10 (ŻAT). Wysoki Komisarz generał Wauchope, który z początkiem tygodnia powrócił z urlopu do Jerozolimy, odbył pierwszą konferencję z członkami nowej Egzekutywy Agencji Żydowskiej. W toku konferencji omówiono szereg żywotnych spraw palestyńskich

—oOo—

Poselstwo sowieckie w Rumunji?

(:) **Warszawa.** 20. 10. in. Rozeszły się tu pogłoski że w Rumunji, która do tej pory nie uznawała rządu sowieckiego ustanowione ma być poselstwo sowieckie. Posłem sowieckim w Bukareszcie miałby pozostać dotychczasowy poseł sowiecki w Polsce Antonow Owsiejenko który narazie zachowałby dotychczasowe stanowisko i byłby jednocześnie posłem w obu krajach. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

—oOo—

Drugi dzień ciągnienia loterji

Warszawa, 20. 10. (PAT). Dzisiaj, w drugim dniu ciągnienia 1. klasy 22-ej polskiej państwowej loterji klasowej 15.000 zł. wygrały nry: 52,822, 75,252, zł.: 5000: nr. 137.740.

— ZŁODZIEJE W RESTAURACJI. Feilgut Feiwel właściciel restauracji przy pl. Szczepańskim 7 zgłosił do policji, że nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza dostał się przez bramę a następnie za pomocą łomu oderwał dwie kłódki od drzwi wejściowych do restauracji, skąd skradł pewną ilość napoji alkoholowych ogólnej wart. 50 zł.

Co oznacza uśmiech Mony Lizy?...

(!) Ze ścian paryskiego Luwru przedziwna twarz Mony Lizy od wieków całych mami tłumy ironicznym, kuszącym, tajemniczym uśmiechem. Toteż gdy wr. 1911 jakiś namiętny i niepowściągliwy wielbiciel uprowadził ją ze sławnego muzeum, polały się nad tą stratą rzewne łzy całego świata artystycznego. Po dwuletniej żałobie i usilnych poszukiwaniach „uprowadzona" bohaterka znalazła się znowu na honorowem, bardziej strzeżonem miejscu w Luwrze. Kuszącym uśmiechem ściągała znowu miljony wielbicieli, którzy u jej stóp przeżywali najwyższe wzloty, jakie daje prawdziwa sztuka. Setki uczonych poświęciło sławnemu obrazowi tomy, z których powstały niemała bibljoteczka; uśmiechnięta kobieta stała się tematem około trzech tuzinów teorji naukowych...

I oto po tylu latach ogólnego podziwu, nieznany bliżej osobnik rzucił podejrzenie na autentyczność najznakomitszego obrazu Luwru.

Cała prasa zagraniczna kometuje z oburzeniem zeznania Anglika Jacka Dean, który ogłosiwszy się pompatycznie „międzynarodowym złodziejem", oświadczył, że bezpośrednio przed wojną światową skradł z Luwru obraz Mony Lizy. To zaś co znajduje się obecnie w Luwrze, jest zwyczajną kopją, dobrze zrobioną, niemniej przeto bezwartościową. Kradzieży swej miał Dean dokonać przy wydatnej pomocy finansowej pewnego amerykańskiego miljonera, w porozumieniu z jednym ze stróżów muzeum. Ale nie na tem koniec; śmiały Anglik oświadcza w dalszym ciągu z wyrafinowanym cynizmem, że zamówił podówczas sześć identycznych kopji obrazu Mony Lizy, które sprzedał różnym amerykańskim miljonerom jako oryginał. — Oczywiście, że każdy z nich pokazuje z dumą tylko bardzo zaufanym przyjaciołom najznakomitszy obraz świata. Co się zaś tyczy właściwego oryginału, humoryzuje Dean ten został sprzedany za 30.000 franków jakiemuś handlarzowi w Algierze, który ze swej strony przypuszcza, że jest w posiadaniu wiernej kopji.

Uwzględniwszy nawet sporą dozę fanfaronady która bije z tego zeznania zuchwałego cudzoziemca, przyznać trzeba, że mogło ono srodze zagrozić prestiżowi znakomitego płótna. Nic dziwnego przeto, że miny czcigodnych kustoszów paryskiego muzeum mocno zrzedły, a uśmiech ich, mówiąc stylem jednego z dzienników, stał się słodkawo-gorzki i niemniej tajemniczy i jak uśmiech Gioccondy. Aby ratować mocno zachwianą powagę, oświadczyli oni, że międzynarodowy złodziej jest również kłamcą, pragnącym przy pomocy zręcznej i sensacyjnej blagi ożywić monotonję pewnego niedzielnego południa w Londynie, albo też że jest oszukańczym kupcem pragnącym dla zyskownego obrotu jakiemiś obrazami, przekonać tłumy, że jakikolwiek szpargał może wywołać ten sam efekt co znakomite dzieła sztuki.

Ażeby jednak usunąć w cień podejrzenie rzucone mimo wszystko na autentyczność obrazu Mony Lizy, postanowili dyrektorowie Luwru skonfrontować [illegible] w Luwrze z rzekomym oryginałem znajdującym się u kupca algierskiego. Świetny ten pomysł rozbija się chwilowo o małą przeszkodę o zasadniczem znaczeniu, tę mianowicie, że mimo usilnych poszukiwań nie udało się wpaść na trop kupca z Algieru, tem mniej zaś na ślad obrazu. Kustosze muzeum wskazują także na to, że po owej słynnej autentycznej kradzieży w 1911 r., specjalna komisja fachowców sprawdziła, że odzyskany obraz jest oryginałem. Od jakich trzydziestu lat istnieje bowiem w Luwrze zwyczaj zaopatrywania zabytków sztuki w pewnego rodzaju list gończy. Taki list gończy składa się z jaknajbardziej szczegółowego opisu obrazu z uwzględnieniem wszelkich znaków szczególnych, jak usterki w płótnie, najmniejsze chociażby zadraśnięcia farby etc. Otóż konfrontacja odnalezionego w 1913 r. obrazu z oficjalnym opisem, nie wykazała zdaniem kompetentnych fachowców najmniejszych wątpliwości co do autentyczności obrazu. Definitywne rozwiązanie problemu jednak leży w rękach kupca z Algieru — o ile ten się odnajdzie.

Ziarno podejrzenia wydało swoje plony; w kołach artystycznych aż wre i kotłuje od najrozmaitszych domysłów. Tylko bohaterka „afery" Mona Liza, jest spokojna i niezmieniona. Z wysokości swego obrazu w Luwrze przedziwna jej twarz mami większe niż zazwyczaj tłumy ironicznym, kuszącym, tajemniczym uśmiechem... Może to **trjumfalny uśmiech sztuki, dumnej z tego, że przetrwała wieki, kataklizmy i zwątpienia?... A może to ironiczny uśmiech współczesnej Jacka Deana, szydzącej z trzech tuzinów teorji naukowych?...**

Mgr. M. Dickówna.

Kulisy hitleryzmu „polskiego“ — przed sądem

Artykuł „Nowego Dziennika“ dowodem rzeczowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

(!) **Katowice,** 20. 10. (K) Kulisy partji „polskich“ narodowych socjalistów w Zagłębiu Węglowem były w dniu dzisiejszym przedmiotem niezmiernie sensacyjnej rozprawy sądowej. Pod przewodnictwem Dra Fiuczka, sąd grodzki rozpatrywał dzisiaj skargę założyciela partji polskich narodowych socjalistów na tutejszym terenie adw. Kozielskiego przeciwko swym towarzyszom „ideowym“, przywódcom narodowych socjalistów na Śląsku Karolowi Grali, Aleksandrowi Żmidzińskiemu i Milanowi Niśkiewiczowi **o oszczerstwo i obrazę.** — Kulisy tej sprawy są Czytelnikom „Nowego Dziennika“ dobrze znane. Chodziło bowiem o źródło. **skąd Kozielski otrzymuje fundusze na cele partji.**

Jak wiadomo, na jednym ze zjazdów narodiwych socjalistów na Śląsku, postanowiono **wykluczyć założyciela Kozielskiego z partji. W motywach zarzucono Kozielskiemu utrzymywanie ścisłego kontaktu z hitlerowskiemi Niemcami, czerpanie od nich funduszów przyczem inż. Żmidziński miał się publicznie wyrazić, iż adwokat Kozielski jest największym szkodnikiem państwa polskiego i powinien zawisnąć na szubienicy.** Kozielski poczuł się tem dotknięty i skierował sprawę do sądu.

Na rozprawie dzisiejszej, oskarżony Żmidziński oświadczył, iż **zarzuty swe podtrzymuje w całej rozciągłości.** Kozielski, według jego zeznań, od zarania ruchu, **nawiązał bliski kontakt z berlińskim szefem propagandy hitlerowskiej zagranicą, Baumanem z Berlina.** Bauman w rozmowach przeprowadzonych z Kozielskim przy obecności Niśkiewicza, **ofiarował Kozielskiemu 20.000 marek niemieckich tytułem subwencji, o ile ruch narodowo-socjalistyczny będzie kierowany po myśli jego instrukcji.**

Kozielski wiedział dokładnie czem jest Bauman, pomimo to przebywał z nim stale w dalszym ciągu.

Nie mogli tego dłużej tolerować, gdyż sprawa ta stała się głośna przez rewelacje „Nowego Dziennika“.

Tu oskarżony Żmidziński wręczył sądowi egzemplarz „Nowego Dziennika“ z prośbą o dołączenie do akt sprawy. **Odnośny artykuł „Nowego Dziennika“ został również przez sąd odczytany.**

Dalej Żmidziński opowiada sądowi: Kozielski kazał usunąć portret Prezydenta R. P. z lokalu i w instrukcjach swych rozesłanych członkom propagował **kierunek prokomunistyczny.** Mówił on ciągle, że **dzisiejsze rządy niedługo obali, a wówczas on będzie rządził.**

W końcu oskarżony prosił sąd o zawezwanie całego szeregu świadków między nimi starosty będzińskiego Boxy **celem przeprowadzenia dowodu prawdy.**

Kozielski zarzuconych mu czynów nie odpierał, wyjaśnił tylko, że Bauman go interesował jako człowiek wybitnie inteligentny i zaznajomiony dokładnie z programem hitlerowskim. Po krótkiej przerwie, sąd przychylił się do wniosku oskarżonych i postanowił zawezwać podanych świadków **dla przeprowadzenia dowodu prawdy.**

Rozprawa ta wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie nietylko wśród sfer żydowskich. **Dalszy ciąg rozprawy przyczyni się niewątpliwie do wyświetlenia zagadki 20.000 marek niemieckich i tajemnicy niemieckiego szpiega Baumana.**

Zryczałtowany podatek obrotowy

(:) Warszawa. 20. 10. Sin. **W ministerstwie skarbu rozważana jest obecnie sprawa nowelizacji rozporządzenia o zryczałtowanym podatku obrotowym, które wygasa z dniem 31 grudnia.**

Zryczałtowanie podatku obrotowego polegało na tem, że przedsiębiorstwa, których obrót nie przekraczał 45.000 zł. rocznie, opłacały podatek od zryczałtowanego obrotu, ustalonego, jako przeciętna obrotów z lat 1928, 1929 i 1930. Dla tej kategorji płatników stawka podatkowa uległa zmniejszeniu z 2 na 1 proc.

Obecnie jednak przeciętna obrotów z trzechlecia nie pozostaje w żadnym stosunku do faktycznych obrotów tych przedsiębiorstw. W związku z tem organizacje kupieckie uważają, że ryczałt podatkowy jest **jedyną właściwą formą poboru podatku przemysłowego dla drobnych płatników, nieprowadzących ksiąg handlowych. Domagają się one utrzymania zasady ryczałtu dostosowanego do obecnych warunków gospodarczych i szybkiego przeprowadzenia nowelizacji w tym zakresie.**

Gdy pismo Malisza przemówi...

Rozmowa ze słynnym psychografologiem Rafałem Schermanem

Kraków, 21 października

I.

(:) W walce ze światem przestępczym posługujemy się coraz to nowszemi zdobyczami wiedzy i nauki. W pościgu za sprawcami, w ich rozpoznaniu, czy też wreszcie w procesie sądowym coraz większą rolę odgrywają biegli z tej, czy owej dziedziny, decydując nieraz o losie przestępcy. Dowodem tego głośny proces Gorgonowej, gdzie uczeni o sławie europejskiej wypowiadali się na różne okoliczności.

Jedną z dziedzin wiedzy, które oddają w tym kierunku olbrzymie usługi, jest grafologja. Rozpoznanie pisma przestępcy prowadzi nieraz do jego ujęcia. Władze policyjne rejestrują próby pisma szeregu osób, robiąc z nich użytek w odpowiedniej chwili.

O ile jednak grafologja daje nam tylko obrazowe porównanie, o tyle pokrewna jej dziedzina, tj. psychografologja stoi już na pograniczu grafologji i psychologji i pozwala nieraz głębiej wniknąć w tajniki duszy osoby, której pismo jest podmiotem obserwacji. W każdem piśmie widzimy skojarzenie myśli władających piszącym w danej chwili wraz z jego zasadniczemi cechami charakteru.

Obecnie przebywa w Krakowie psychografolog o sławie światowej p. Rafał Scherman. Korzystając z jego pobytu zamieszczamy poniżej ciekawą rozmowę, zawierającą szereg sensacyjnych uwag na aktualną obecnie w Krakowie sprawę Maliszów.

P. Scherman przyjechał obecnie z Pragi. O sprawie Maliszów nie wie zupełnie. Przedkładamy mu fotografję przekazu, jaki Maliszowie nadali pod adresem błp. Süsskindów, wystawiając go na fikcyjne nazwisko Salomei Seleckiej. Jako wysyłająca figuruje „Fela Berger“, nazwisko również fikcyjne.

P. Scherman rzuca okiem na przedłożone mu fotografje i mówi momentalnie:

— To nazwisko Berger jest fałszywe. Osoba, która podpisywała się na tym przekazie, nazywa się inaczej. Myśli również o jakiejś zbrodni w chwili podpisu. Świadczy o tem zakręt w podpisie w kształcie rewolweru.

— Może powie Pan coś o osobie, która wystawiała ten przekaz.

— Jest to mężczyzna o inklinacjach wybitnie feministycznych. Ma nawet wygląd kokoty. Bardzo lubi stroje, zawsze gładki i uperfumowany. Światowiec o pięknym wyglądzie i ujmującem obejściu, zawsze uśmiechnięty. Utrzymuje liczne stosunki z kobietami. Jednem słowem, jest to typ mocno sfeminizowany. Ostatnio zbliżył się do pewnej kobiety, która kocha go bardzo, wszelkiemi siłami chce go utrzymać i dąży do tego, aby go nie stracić.

Przechodzimy do podpisu, który Maliszowa rozpoczęła na drugiej stronie przekazu. Widnieją tam cztery literki Sele... — podpisu nie dokończyła, gdyż w tym momencie Malisz zastrzelił Przebindę.

— Początek tego podpisu — mówi p. Scherman — świadczy o wielkiej walce, jaką stacza ze sobą osoba podpisująca. Mózg jej pracuje intensywnie nad jakąś inną myślą, ale nadludzka siła woli zmusza ją do podpisywania. Toteż nie jest ona wprost w stanie prowadzić pióra, litery mają kształty, jakby drukowane i stawiane są z wielkim wysiłkiem.

— Co można powiedzieć na podstawie pisma o charakterze Malisza?

— Jest to osobnik zamknięty w sobie. Myślał już o samobójstwie, ale zrezygnował z wykonania. Przyzwyczajony do lekkiego trybu życia, nie chciał go przekreślić, nad raz powziętą myślą zastanawiał się długo, aż ją wykonał.

— Czy na podstawie pisma Maliszów — tutaj dopiero zaznajamiamy p. Schermana ze sprawą — możnaby powiedzieć, kto z nich był projektodawcą potwornej zbrodni?

— Musiałbym dla porównania ich pism mieć jeszcze jakąś próbę pisma Maliszowej. W każdym razie na podstawie charakteru jego pisma można przyjąć, iż nie chciał on zamordować, chciał on może dokonać zamachu w inny sposób, jak np. zasypać oczy piaskiem, czy też obezwładnić kogoś, ale o zamordowaniu nie myślał.

— Czy można jeszcze określić pewne cechy charakterystyczne [illegible] sprawcy?

— Owszem. Jest to osobnik bardzo niecierpliwy, toteż w czasie dochodzeń będzie niechybnie zachowywał się nerwowo, nie wytrzyma długiego ich toku i nieraz będzie prosił o zaniechanie tego wszystkiego, byleby z tem wszystkiem zakończyć. Jest on jednak umysłowo zupełnie zdrowy.

R. G.

Skazani posłowie — zagranicą?

(!) Warszawa, 20. 10 (Sin) Pisma czeskie donoszą, że b. poseł Witos wraz z Kiernikiem, Bagińskim i Putkiem, którzy wyjechali do Pragi, zamierzają tam założyć własne pismo. B. poseł Liebermann i Prager wyjechali do Paryża.

Hitlerowscy w Czechach brali subwencje z Berlina

(!) Praga, 20. 10. (PAT). W wyniku rewizyj przeprowadzonych w lokalu rozwiązanego stronnictwa niemieckich narodowych socjalistów i w mieszkaniach członków stronnictwa stwierdzono, że stronnictwo to otrzymywało stałe subsydjum z Niemiec w wysokości 5 miljonów koron miesięcznie. W najbliższym czasie zostaną przeprowadzone rewizje w lokalach klubu sejmowego i senackiego tego stronnictwa. Lokale te są narazie opieczętowane.

WOLNE POSADY

PRAKTYKA LEKARSKA ze stałą posadą, w miasteczku Zachodniej Małopolski, za odpowiedniem odszkodowaniem do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Dobra egzystencja“ do Adm. „N. Dziennika“. 4116g

Firma „KRÓL PONCZOCH“, Stradom 2, poszukuje zdolnej ekspedjentki od zaraz. 2049g

PRAKTYKANT z dobrej rodziny, — z ukończoną szkołą wydziałową lub 4 kl. średnią — potrzebny. Zgłoszenia: Fabryka Mehli „Styl“, ul. Rzeźnicza 9 od godz. 8—9 rano. 4112kr

ZDOLNA ekspedjentka z praktyką w branży konfekcji, potrzebna. — Lemberger, Grodzka 32. 2054g

POSAD POSZUKUJĄ

BYŁY kupiec poszukuje jakiejkolwiekbądź skromnej posady, złoży kaucję. Zgłoszenia pod „Uczciwy“ do Admin. „Now. Dziennika“. 4040kr

BYŁY kupiec poszukuje posady inkasenta. Pierwszorzędne referencje i kaucja. Zgłoszenia pod „Inkasent“ do Adm. „N. Dziennika“. 2034g

ABSOLWENTKA gimn., hebraistka, poszukuje od 10 listopada jakiegokolwiekbądź zajęcia lub lekcyj na skromnych warunkach, najchętniej za mieszkanie lub częściowe utrzymanie. Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika“ pod „Sumienna B.“ 4117kr

RÓŻNE

ZE SZMATEK, starej garderoby wyrabiamy ładne chodniki, dywany Kraków, ul. Bożego Ciała 29. 2052g

SZYLDY emaljowane wykonuje w dwóch dniach tanio solidnie „Emaljernia“ Fabryka szyldów Kraków Dietlowska 81 Obok Starowiślnej Telefon 147-39 540kr

GORSETY według najnowszych modeli, bardzo wygodne, poleca: Netta Horowitz-Zimetowa. Kraków, Stradom 27 w podworcu. — Ceny niskie. 3400

UCHWAŁĄ SĄDU OKRĘGOWEGO w Tarnowie z 28. lipca 1933 Firm. 169/32 Spółdz. Nr. 164 „Związek Kredytowy Spółdzielnia z ogr. odp. w Pilznie“ weszła w stan likwidacji. Likwidatorowie — Benjamin Grabschrift i Hirsch Steppel. obaj z Pilzna, do których należy zgłaszać wszelkie roszczenia w terminie ustawowym. 3852kr

ATELIER GORSECIARSKIE poleca modele wiedeńskie. Ceny najniższe. ZOFJA KLANG, Koletek 3, telef. 162-18. 2045g

ZAKŁAD SIÓSTR PIELĘGNIAREK, Kraków-Podgórze, Józefińska 29. telefon 120-44, istnieje od 1910 roku, — przełożona Anna Jakób, poleca do pielęgnowania chorych i położnic w miejscu i na prowincję, gruntownie wyszkolone Siostry Pielęgniarki. Honorarjum bardzo przystępne. 4114kr

DOBRA dzierżawa kuchni do oddania. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Kaucja Wn“ 2051g

Przetargi publiczne

Więzienie w Krakowie ogłasza nieograniczony przetarg na dostawę około:

1) 30 metrów sześc. desek sosnowych na podłogi, heblowanych na pióro i wpust (fugowanych), długość desek 4—6 m. szerokość 12—20 cm., grubość 4 mm.

2) 15 metrów sześc. bali sosnowych na legary 10× 12 cm., długość 4—6 m.

3) 15 metrów sześc. desek sosnowych nieheblowanych, długość 3—6 m., szerokość 12—21 cm., grubość 26 mm.

4) 125 metrów bieżących belek sosnowych kantówek, długość 5—7 m., grubość 19/21 cm.

5) 50 sztuk ryg sosnowych długość 4 m., grubość 19/13 cm.

6) 60 sztuk ryg sosnowych długości 5 m. grubości 19/13 cm.

7) 800 metrów bieżących łat pod papę.

Oferty w zamkniętych i opieczętowanych kopertach należy kierować na imię Naczelnika Więzienia w Krakowie, ul. Senacka Nr. 3, najpóźniej do dnia 26 października 1933 r. godz. 9-ta, o której nastąpi komisjonalne otwarcie ofert.

O szczegółowych warunkach przetargu i dostawy udziela informacyj Naczelnik więzienia, telef. 113-18

ZNANY SKLEP POŃCZOSZNICZY w centrum Krakowa, ODDZIERZAWIĘ. Inwestycje niepotrzebne, jedynie towar. Zgłoszenia do Tow. Reklamy Międzynarodowej Kraków, Jana 2 pod „Najchętniej młodemu małżeństwu“ 4111kr

NAUKA I WYCHOWANIE

BERNSTEINÓWNA, ul. Paulińska 8, naucza hebrajskiego, także poza domem. 10 zł. miesięcznie.

NAUKĘ JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego niemieckiego. włoskiego w instytucie Ansona — Kraków Szewska 17, — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite samouczki „Argus“, zastępujące w zupełności nauczyciela. — Żądać prospektów. 3918kr

AKADEMIK III r. praw władający językiem hebrajskim. angielskim i francuskim, poszukuje lekcyj ew. za utrzymaniem. Zgł. pod „Heiau“ do adm. „N. Dziennika“ 1938

SPRZEDAŻ

WIELKA OKAZJA! Kilkanaście sypialń, jadalń, gabinetów mniej modnych. wysprzedaje po cenie bajecznie niskiej: Anisfeld. Kraków. plac Dominikański 4. 2980x

MEBLE KUCHENNE, PRZEDPOKOJOWE, pierwszorzędne, nowoczesne pokoje dziecięce poleca „Specjalność“ — (Petzenbaum). — Lokal przeniesiony z ul. Sławkowskiej do RYNKU GŁÓWNEGO 12.

DYWANY, KILIMY כשר bez שעטנז jedynie w firmie „Dywan“. Kraków, Podgórze, Kingi 9. — Szewska 4. Naprawa, czyszczenie — strzyżenie, prostowanie. 3188kr

TRAN NAJLEPSZY zbiór z roku 1933 wprost z Norwegji nadszedł. — Cena konkurencyjna. — Drogerja Schapsensohna Kraków, Estery 16 — (Plac Nowy) Tel. 163-84.

ZAMIANA. Willę-pensjonat w Zakopanem, dochodową, umeblowaną, wolną od podatków — sprzedam lub zamienię na kamienicę — w cenie 80.000 zł. Oferty, propozycje: Warszawa, ul. Hoża 20, mieszkanie 5. 4110kr

NAUCZYCIEL jęz. hebrajskiego poszukuje lekcyj. Był dłuższy czas w Palestynie. Warunki najskromniejsze, ewentualnie za utrzymanie lub część utrzymania. — Zgłoszenia pod „Najskromniej“ do Adm. „Now. Dziennika“. 1878bp

MATRYMONJALNE

Z POWODU braku znajomości szukam tą drogą w celu matrymonjalnym panienki młodej, pracowitej, przystojnej, z dobrego domu. którab się zdecydowała wyjechać najbliższą aliją do Palestyny. — Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika“ pod „Chaluc“. 2089g

LOKALE

PRZYJMĘ panienkę z utrzymaniem, fortepian na miejscu: Kraków, ul. Starowiślna l. 35, parter, na lewo. 4039kr

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach oraz PRZEPROWADZKI najtaniej uskutecznia „HERMES“ Biuro spedycyjne. Kraków. Stolarska 13. 3356kr

DO WYNAJĘCIA: mieszkanie dwupokojowe pełnokomfortowe, oraz sklep frontowy od zaraz. Wiadomość: Dozorca, ul. Krakowska 51. 9018

POSZUKUJĘ pokoju na 2—3 razy tygodniowo w godzinach wieczornych. Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika“ pod „Konwersacja“. 2046g

POKÓJ frontowy, elegancko umeblowany, osobne wejście, do wynajęcia: Gärtel, Starowiślna 93 b. 2047g

MIESZKANIE 2-pokojowe z kuchnią poszukiwane. Zgłoszenia pod „Zaraz M.“ do Adm. „Now. Dziennika“. 2053kr

POKÓJ, osobne wejście, do wynajęcia: Berka Joselowicza 19/6. 1000x

MIESZKANIA 3-pokojowego pełnokomfortowego poszukuję. Zgłoszenia pod „Zaraz W.“ do Admin. „N. Dziennika“ 2050g

TECHNIK DENTYSTYCZNY, pracujący samodzielnie w złocie i kauczuku, zna też operatywę, poszukuje zajęcia. — Zgłoszenia pod „Zdolny J. S.“ do Admin. „Now. Dziennika“. 2031bp

EMIGRANT NIEMIECKI, znający język polski, zdolny podróżujący, obejmie jakiekolwiek zastępstwo. Zgłoszenia: do Adm. „N. Dziennika“ pod „Skromne wymagania“. 1570

PREMJA DLA CZYTELNIKÓW „NOWEGO DZIENNIKA“

Pragnąc udostępnić najszerszemu ogółowi przyjętą przez krytykę z bezspornem uznaniem książkę b. senatora Prezesa senackiej komisji prawniczej

Dra MICHAŁA RINGLA

NA TRYBUNIE I PRZED TRYBUNAŁEM

DOOKOŁA KWESTJI ŻYDOWSKIEJ

wydaną nakładem księgarni F. Hösicka w Warszawie — oddajemy ją naszym czytelnikom zamiast po cenie zwycz. Zł. 6.— za cenę

Zł 2.80

na prowincji plus porto 50 gr.

Lwowska „CHWILA“ pisze: Nazwisko Dra Ringla jest w publicystyce i w żydowskiem życiu publicznem dostatecznie znane by wymagało bliższych danych. Zbiór przemówień Dra Ringla stanowi poważny przyczynek na szerokim odcinku walki trzymiljonowego żydostwa polskiego o prawo i sprawiedliwość.

Lwowski „TUGBLAT“ pisze: Książka Dra Ringla czyta się z wielkiem zainteresow.

Warszawski „HAJNT“ pisze: Mamy przed sobą książkę dziś wysoce aktualną nietylko odnośnie do problemów żyd. w Polsce, ale co do kwestji światowej polityki sjonistycznej. Autor przemawia w sposób przekonywujący nawet choćby przeciwników z obozu antysemickiego. Styl autora, będącego politykiem o zakroju europejskim zaprawiony gdzieniegdzie subtelną, a niemniej przeto gryzącą ironją, zachowuje wszędzie eleganckie formy.

PRENUMERATA:				
w Krakowie i na prow.	miesięcznie	Zł. 6·00,	kwartal.	Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6·20	„	„ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6·60	„	„ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10·00	„	„ 30·00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.